

Andrzej Nowak

<https://orcid.org/0000-0003-0026-8288>

Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk

Geopolityczne znaczenie wojny sowiecko-polskiej w 1920 roku

Abstrakt: Artykuł analizuje znaczenie geopolityczne decydującego etapu wojny sowiecko-polskiej w 1920 r. Ekspansję rewolucyjnej Rosji, zmierzającej do podporządkowania całej Europy Wschodniej i dojścia do Niemiec, a jednocześnie próbę stworzenia przez Polskę (Piłsudskiego) niezależnego ośrodka siły między Rosją a Niemcami autor ukazuje w świetle koncepcji geopolitycznych Halforda Mackindera i jego idei *Heartlandu*.

Słowa kluczowe: geopolityka, wojna sowiecko-polska 1919–1920, Europa Wschodnia, dyplomacja europejska XX w., komunizm, eurazjanizm.

Abstract: The article presents an analysis of the geopolitical importance of the decisive stage of the 1920 Polish-Soviet War. The expansion of revolutionary Russia seeking to subordinate the whole Eastern Europe and the access to Germany on the one hand, and the Polish (Piłsudski's) attempt to create an independent power centre between Russia and Germany on the other are depicted in the light of geopolitical ideas of Halford Mackinder and his ideas of *Heartland*.

Key words: geopolitics, Polish-Soviet War of 1919–1920, Eastern Europe, European diplomacy of the 20th century, communism, Eurasianism.

Pojęcie geopolityki pojawiło się na początku XX w. Wprowadził je w 1901 r. szwedzki geograf i politolog Rudolf Kjellén w programowym artykule *Polityka jako nauka*. Rok później problem podziału świata przez wielkie imperia w kontekście ekonomicznym przedstawił angielski ekonomista John A. Hobson, którego dzieło – *Imperialism* – niezwykle głęboko zainspirowało młodego

przywódcę bolszewickiej frakcji socjaldemokratów rosyjskich, Włodzimierza Lenina. Hobson krytykował imperializm, Kjellén natomiast go uzasadniał jako konieczną dla mocarstw walkę o terytorium. Obaj jednak zgadzali się co do nieuchronności wielkiego konfliktu, wynikającej z międzyimperialnej rywalizacji¹.

Właściwy początek geopolitycznej analizy dał jednak Halford Mackinder, pierwszy wykładowca geografii na Uniwersytecie Oksfordzkim, współzałożyciel London School of Economics². 25 I 1904 r. w Królewskim Towarzystwie Geograficznym w Londynie wygłosił on wykład na temat „Geograficznej osi historii”. Zaczął od stwierdzenia, że właśnie domknęła się trwająca nieco ponad 400 lat epoka Kolumba: geograficzna eksploracja świata została zakończona. W połączeniu z nowoczesnymi środkami komunikacji, przyspieszeniem i intensyfikacją wymiany handlowej doprowadziło to do powstania „zamkniętego systemu politycznego” w skali globalnej. Izolacjonizm nie jest już możliwy. Wielka Brytania musi dostrzec niebezpieczeństwo, jakie w tej nowej sytuacji pozwala dojrzeć analiza geopolityczna. Azja i Europa nie tworzą już oddzielnych kontynentów, ale jeden wielki, największy superkontynent. Historycznie rzecz ujmując, „Europejska cywilizacja jest rezultatem walki przeciwko azjatyckiej inwazji”. Ta walka się nie skończyła. Rosja zdołała, wskutek swej wielowiekowej ekspansji, zająć pozycję strategiczną w centrum superkontynentu eurazjatyckiego. To centrum określa Mackinder w 1904 r. po raz pierwszy terminem *heart-land* – „serce łądu”. Imperium brytyjskie opanowało natomiast kluczowe punkty rozciągnięte wokół swoistego półksiężyca (*crescent*) na styku wielkiego łądu i morza. Rosja może dopełnić swojej ekspansji kontynentalnej, wypychając ostatecznie Wielką Brytanię z tych pozycji. Będzie to tym bardziej prawdopodobne, jeśli Rosja, jako mocarstwo kontynentalne, zawrze sojusz z drugim mocarstwem kontynentalnym – Niemcami. Wtedy globalny balans sił przechylić się może na zawsze na korzyść Imperium Rosyjskiego, na korzyść mocarstwa (czy sojuszu mocarstw) Łądu – kosztem mocarstw Morza (z Wielką Brytanią na czele). Jako narzędzie ekspansji mocarstwa Łądu Kolej Transsyberyjska odpowiada na Kanał Sueski – drogę ekspansji mocarstwa Morza. Wielka Brytania, we współpracy ze Stanami Zjednoczonymi oraz Włochami i Francją, musi bronić pozycji „półksiężyca” – od Skandynawii, poprzez basen Morza Śródziemnego, Turcję, Egipt, Persję, Indie, aż do Korei – od nacisku Rosji, czy też Rosji i Niemiec razem wziętych. Mocarstwa morskie, przede wszystkim anglosaskie, przeciw eurazjatyckiej Rosji – tj. istota wizji geopolitycznej, jaką Mackinder udostępnił

¹ Zob. D. Long, *Towards a New Liberal Internationalism. The International Theory of J.A. Hobson*, Cambridge 1996, s. 97–120; P. Eberhardt, *Podstawy teoretyczne i ideowe geopolityki według Rudolfa Kjelléna*, „Przegląd Geograficzny” 2012, t. LXXXIV, z. 2, s. 313–332.

² Szerzej na temat jego biografii i koncepcji zob. B. Blouet, *Halford Mackinder. A Biography*, Austin 1987; G. Kearns, *Geopolitics and Empire. The Legacy of Halford Mackinder*, Oxford 2009.

nie tylko słuchaczom swego wykładu, ale także czytelnikom prestiżowego „The Geographical Journal”³.

Polski w owym czasie nie było już na mapie jako politycznego podmiotu od ponad stu lat. Dawna Rzeczpospolita obejmowała, przypomnijmy, nie tylko Polskę etniczną, ale także obszar dzisiejszej Litwy, Łotwy, Białorusi i większej części Ukrainy. To była Europa Wschodnia albo – jak wolałby powiedzieć Mackinder – rdzeń *heart-landu*, geopolitycznego klucza do przyszłości Eurazji w XX w. 80% tego terenu zajęło Imperium Rosyjskie. Dla Rosji był to strategicznie najważniejszy, szeroki korytarz prowadzący do Europy. Jego zajęcie przez Katarzynę II i jej następców postawiło Rosję twarzą w twarz z dwoma imperiami niemieckimi, z którymi wspólnie dokonała rozbioru Rzeczypospolitej, czyli z Austrią i Prusami. Te trzy mocarstwa: Rosja, Austria i Prusy tworzyły razem z dwoma zachodnimi – Francją i Wielką Brytanią – układ sił, w którym rozgrywała się geopolityka europejska całego wieku XIX. Zjednoczenie Niemiec po klęsce Francji w 1870 r. wprowadziło do tego systemu zasadniczą korektę: Niemcy, II Rzesza, stały się zdecydowanie najsilniejszym mocarstwem kontynentu europejskiego. Rosja była jednak, jak to podkreślał Mackinder, mocarstwem nie tylko europejskim, ale eurazjatyckim. W Azji rywalizowała przede wszystkim z kolonialnymi wpływami Wielkiej Brytanii. To właśnie owa rywalizacja w Azji, zwana Wielką Grą, była drugim czynnikiem, obok rozbiorów Polski, który mógł kierować Rosję w stronę utrzymania strategicznego sojuszu z Niemcami. Jednak narastający konflikt Rosji o wpływy na obszarze Bałkanów i Turcji z Austro-Węgrami, a także z dominującymi coraz bardziej nad Wiedniem Niemcami rozluźnił, a w końcu XIX w. rozerwał sojusz mocarstw rozbiorowych. Francja zyskała dzięki temu tak cennego partnera na wschodzie – oczywiście partnera do strategicznej współpracy przeciwko II Rzeszy: carską Rosję.

Lata 1904–1907 to czas, kiedy okrzepł system dwóch przymierzy. Z jednej strony Francja i Rosja, do których dołączyła także Wielka Brytania. Po klęsce Rosji w wojnie z Japonią rząd brytyjski Arthura Balfoura mniej niepokoił się potęgą imperium carskiego. Ekspansja Petersburga w Azji wydawała się zatrzymana. Bardziej niepokoiło Londyn tempo zbrojeń morskich i rosnących możliwości przemysłowo-militarnych Niemiec. To właśnie pozwoliło dopełnić nową architekturę strategiczną Europy: *entente cordiale* objęła faktycznie dwa mocarstwa zachodnie i carską Rosję. Przeciwko nim stanął blok w centrum kontynentu: Niemcy i faktycznie podporządkowane im Austro-Węgry (Włochy i Rumunia okazały się nietrwałymi elementami tego sojuszu).

³ H.J. Mackinder, *The Geographical Pivot of History*, „The Geographical Journal”, IV 1904, t. XXIII, nr 4, s. 421–437. Por. dwie interesujące analizy kontekstu tej publikacji: G. Kearns, *The Political Pivot of Geography*, „The Geographical Journal” 2004, t. CLXX, nr 4, s. 337–46; P. Venier, *The Geographical Pivot of History and Early Twentieth-Century Geopolitical Culture*, „The Geographical Journal” 2004, t. CLXX, nr 4, s. 330–336.

W tym samym czasie geopolityka połączyła się także z rewolucją w Rosji. Wybuchła ona po raz pierwszy w Imperium Rosyjskim w związku z klęskami ponoszonymi przez armie cara na Dalekim Wschodzie. Obalić carat i stworzyć nowy, rewolucyjny typ władz – to cel, który starali się osiągnąć Włodzimierz Lenin i jego towarzysze.

Skorzystać z osłabienia caratu zarówno klęską na Dalekim Wschodzie, jak też rewolucją wewnętrzną w Rosji – to był z kolei praktyczny cel, który postawił sobie wówczas Józef Piłsudski, od ponad dekady kierujący akcją podziemną Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS) pod zaborem carskim. Odnawiał starą koncepcję walki o odbudowanie suwerennej Polski poprzez powstanie przeciw Rosji, jako temu imperium, które okupuje największą część dawnej Rzeczypospolitej. Suwerenność Polski Piłsudski wyobrażał sobie już wówczas w kształcie wielkiej geopolitycznej zmiany w Europie Wschodniej: oderwanie od Rosji nie tylko ziem Polski etnicznej, ale także tych ziem dawnej Rzeczypospolitej, na których tworzyły się już nowoczesne ruchy narodowe: przede wszystkim litewski i ukraiński, a także łotewski, słaby jeszcze ruch białoruski oraz ruch żydowski. Formalnie już od III Zjazdu (lipiec 1895) PPS obowiązywała uchwała stwierdzająca, że „narody ujarzmione” stanowią siłę, „która przy odpowiednich warunkach decydować będzie o losach caratu” i że – w konsekwencji – najpewniejszym środkiem obalenia caratu stanie się „oddzielenie od dzisiejszego państwa rosyjskiego ujarzmionych przez carat narodowości”⁴.

Szukając drogi do niepodległości w wewnętrznej rewolucji w państwie carów, zdawał sobie sprawę, że na tej drodze Polska – choć pierwsza – nie może pozostać samotna. Praca nad rozbudzaniem i łączeniem sił niepodległościowo-rewolucyjnych Litwy, Białorusi i Ukrainy wokół programu federacji z Polską miała być stowarzyszona z wysiłkami na rzecz decydującego w przyszłości osłabienia siły państwowej Rosji – poprzez secesję innych także, strategicznie ważnych peryferii. PPS szukała wszędzie – od Kaukazu i Armenii po Finlandię – stałych kontaktów z ruchami opozycyjnymi, separatystycznymi. Praktyczne oparcie dla przewrotu geopolitycznego, o jakim myślał Piłsudski, mógł dać nie sojusz z rewolucjonistami, ale podjęcie współpracy z mocarstwami centralnymi, wchodzącymi właśnie w okres coraz ostrzejszej rywalizacji o dominację nad Europą Środkowo-Wschodnią z Rosją. Tego wyboru dokonał Piłsudski po doświadczeniu rewolucji 1905 r. Z Austro-Węgrami i Niemcami – przeciw Rosji. To był wybór taktyki, która miała prowadzić do usamodzielnienia w końcu polskiej inicjatywy politycznej na wschodzie. Dzięki wyjątkowemu zbiegowi okoliczności – doprowadziła.

Kiedy Mackinder wygłaszał w Londynie swój referat na temat „Geograficznej osi historii”, Piłsudski przemieszczał się między Rygą a Lwowem.

⁴ [J. Piłsudski], *Stosunek do rewolucjonistów rosyjskich*, „Przedświt” 1893, nr 8, s. 1–2; toż w: J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. I, Warszawa 1937, s. 42–45.

W Rydze organizował konspiracyjną konferencję młodzieży studiującej na uniwersytetach rosyjskich, przygotowując ją do rewolucji. We Lwowie – czyli pod zaborem austriackim – planował z kolei swój wyjazd do Japonii, by nawiązać tam współpracę wywiadowczą, której celem było wykorzystanie wojny japońsko-rosyjskiej do przygotowania polskiego powstania i podniesienia przeciw imperium carskiemu wszystkich odśrodkowych ruchów narodowych na terenie dawnej Rzeczypospolitej⁵.

Roman Dmowski, przywódca drugiego obozu politycznego budującego strategię walki o odbudowanie państwa polskiego, wystąpił zdecydowanie przeciwko tej koncepcji. Przypominamy o tym, ponieważ uzasadnienie decyzji Dmowskiego, by pojechać do Tokio i blokować tam starania Piłsudskiego, było geopolitycznej natury. Dmowski, tak jak Mackinder, obawiał się scenariusza, w którym odnawia się sojusz Rosji i Niemiec. Polskie powstanie przeciw Rosji uważał za najskuteczniejszy środek, by scementować na nowo współpracę dwóch najsilniejszych mocarstw, które dokonały rozbioru Rzeczypospolitej. Przeciwko Rosji i Niemcom jednocześnie Polska nie będzie w stanie wygrać walki o zmianę układu geopolitycznego w Europie Środkowej i Wschodniej. Dmowski zakładał, że należy korzystać z tego scenariusza, który już tworzył antyniemiecki sojusz Rosji z Francją i wpisać weń polskie dążenia. Francja, a także Anglia, która do tego sojuszu pośrednio się dołączy, zostawiały rozstrzygnięcie sprawy Polski całkowicie w rękach Rosji. Dmowski, orientując się na mocarstwa zachodnie, przyjmował zatem, że droga do odbudowania państwa polskiego powinna prowadzić przez współpracę z władzami rosyjskimi. Zamierzał je przekonywać, że po nieuchronnej wojnie sojuszników z Niemcami Polska winna pojawić się znowu na mapie, choć przesunięta na zachód i strategicznie podporządkowana Petersburgowi. Miała to być Polska jako zachodni bufor Imperium Rosyjskiego. Poglądy te, oparte na jasno wyłożonym założeniu, że największym zagrożeniem dla Polski, dla równowagi europejskiej, a także dla Rosji jest szybko rosnąca potęga II Rzeszy, wyłożył Dmowski, jak wiadomo, w swoim klasycznym traktacie geopolitycznym: *Niemcy, Rosja i kwestia Polska*, wydanym niemal jednocześnie w językach polskim, rosyjskim i francuskim (do niego przedmowę napisał Anatole Leroy-Beaulieu, dyrektor Szkoły Nauk Politycznych w Paryżu)⁶.

Wybuch I wojny światowej nadał nową dynamikę wszystkim wymienionym tutaj rozważaniom i zmianom geopolitycznym. Nie ma czasu, by się nad nimi dłużej zatrzymywać. Pominiemy więc ten wariant geopolitycznej zmiany, który pojawił się przejściowo w okresie triumfów Niemiec na froncie

⁵ W. Jędrzejewicz, *Sprawa „Wieczoru”. Józef Piłsudski a wojna rosyjsko-japońska 1904–1905*, Paryż 1974.

⁶ W. Bułhak, *Dmowski – Rosja a kwestia polska. U źródeł orientacji rosyjskiej obozu narodowego 1886–1908*, Warszawa 2000, s. 172–178; K. Kawalec, *Roman Dmowski*, Wrocław 2002, s. 110–113.

wschodnim i kolejnych rewolucji w Rosji. To była wizja niemieckiej *Mittel-euro-py*, która wypycha Rosję daleko na wschód, poszerzając zarazem strefę dominacji Rzeszy Niemieckiej na cały obszar dawnej Rzeczypospolitej, a więc Ukrainę, Białoruś i kraje nadbałtyckie. Do roli elementu tej wizji mogła zostać zredukowana koncepcja Piłsudskiego oparcia na mocarstwach centralnych walk o Polskę przeciw Imperium Rosyjskiemu. Ale nie została, bowiem – jak wiemy – na froncie zachodnim zwyciężyły mocarstwa Ententy, zaś w Rosji, korzystając z wojny, władzę zdobyli bolszewicy i do końca wojny ją utrzymali, nie pozwalając się również zredukować do roli pionka w rozgrywce niemieckiego sztabu generalnego. Dlatego teraz skupimy się na chwilę na założeniach, z jakimi w końcowej fazie wojny przystępowali do budowania nowego systemu geopolitycznego Europy Wschodniej i Środkowej ci gracze, którzy w grze pozostali aktywni.

Dla zilustrowania podejścia brytyjskiego do tego zagadnienia najwłaściwsze może być sięgnięcie do memoriału, jaki w październiku 1916 r. na prośbę premiera Davida Lloyd George'a przedłożył Pierwszy Lord Admiralicji (a wkrótce sekretarz Foreign Office), Balfour.

Były premier i współtwórca *entente cordiale* z Francją jasno wyłożył istotę problemu. Trzeba ograniczyć potęgę Niemiec, która okazała się tak niebezpieczna. Służyć temu powinno zabranie Niemcom i ich austriackim sojusznikom ziem dawnej Polski. Polski jednak nie należy odbudowywać jako niepodległego państwa. Separując dwa wielkie, wzajemnie się dotąd szachujące mocarstwa – Niemcy i Rosję – niepodległa Polska ułatwiłaby tylko ich ekspansję w tych kierunkach, które były najbardziej niebezpieczne dla interesów Wielkiej Brytanii: Niemcom na zachód (czyli przeciw Francji, Belgii, Holandii), a Rosji na wschód (czyli na teren Azji, gdzie ulokowano najcenniejsze perły imperium brytyjskiego). Wystarczy zatem dać przesuniętej na zachód Polsce autonomię pod panowaniem rosyjskim. Wielka Brytania, Francja, Stany Zjednoczone i Rosja powinny być strażnikami ładu międzynarodowego po Wielkiej Wojnie. Pretensje mniejszych krajów, takich jak Polska, do niepodległości mogą ten nowy ład tylko zakłócić⁷.

Wybuch rewolucji lutowej w 1917 r. w Rosji i decyzja Rządu Tymczasowego, by uznać prawo Polski do formalnej niepodległości, częściowo zmieniły to nastawienie. Ale tylko częściowo. W perspektywie geopolitycznej mocarstw zachodnich pojawiła się wtedy akceptacja dla korekty mapy w Europie Wschodniej i dodanie do niej Polski, ale w taki właśnie sposób, by nie przeszkodziła ona stabilności całego nowego porządku, a więc nie naruszyła interesów Rosji jako głównego na tym obszarze partnera Paryża, Londynu i Waszyngtonu.

⁷ Treść memoriału Balfoura z 4 X 1916 podaje D.L. George, *War Memoirs*, t. I, London 1933, s. 523–525; por. też: T. Komarnicki, *Rebirth of the Polish Republic. A Study in the Diplomatic History of Europe, 1914–1920*, Melbourne 1957, s. 60–63; A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu. 1920 – zapomniany appeasement*, Kraków 2016, s. 52–53, 208–242.

Było to oczywiste dla polityków francuskich, ale także dla prezydenta USA. Thomas Woodrow Wilson, pamiętany powszechnie jako propagator hasła prawa narodów do samookreślenia i *champion* sprawy polskiej niepodległości w 1918 r., w istocie zakładał przekreślenie polityki zagranicznej mniejszych państw. Główne mocarstwa, spełniające nadzieje amerykańskiego prezydenta na przyjęcie liberalnego modelu politycznego, miały być „policjantami” nowego porządku. Tak to nazwie później Franklin Delano Roosevelt, ale faktycznie takie założenie było już wpisane w program Wilsona. W owym połączeniu liberalnego idealizmu z geopolitycznym tradycjonalizmem istniało miejsce tylko dla Polski „małej”, zorganizowanej w taki sposób, by harmonizowała z projektem odrodzonej, demokratycznej Rosji. W tej części świata bowiem to Rosja była „naturalnie” predestynowana do roli dobrego stróża porządku międzynarodowego. „Naturalność”, z jaką polityka Wilsonowska przyjmowała taką właśnie ocenę Rosji, wiązała się z jednej strony ze swego rodzaju przyzwyczajeniem większości (także amerykańskich) kręgów dyplomatycznych do dominującej roli Imperium Rosyjskiego w Europie Wschodniej, z drugiej – ze specyficzną wiarą prezydenta (podzielaną przez wielu jego współpracowników z Partii Demokratycznej), że Rosja jest najlepszym partnerem dla Stanów Zjednoczonych: zmuszona znosić w swej historii ucisk tyranów, pozostaje zawsze „demokratyczna w głębi serca”⁸.

Często w rozważaniach o układzie politycznym, jaki powstał w wyniku triumfu mocarstw zachodnich w I wojnie światowej, powtarza się wątek porównań – „dobrego” systemu wiedeńskiego i „złego” systemu wersalskiego. To co je miało zasadniczo różnić, na niekorzyść tego drugiego, to niewłaściwe zbilansowanie interesów wielkich mocarstw. W systemie wiedeńskim pięć głównych mocarstw europejskich, w tym pokonana Francja, odnalazło względnie akceptowalny *modus vivendi*. W systemie wersalskim zabrakło od razu miejsca dla dwóch wielkich mocarstw kontynentalnych – dla pokonanych Niemiec i nieobecnej w Wersalu, ogarniętej gorączką rewolucji Rosji bolszewickiej. Pozostałe mocarstwa, zwycięskie Wielka Brytania i Francja, były (po wycofaniu Ameryki na pozycje izolacjonistyczne) zbyt słabe, by nowy porządek na swych barkach udźwignąć. Ten zarzut, podnoszony m.in. przez takich badaczy wielkiej dyplomacji, jak Henry Kissinger czy George Kennan, wskazuje od razu ten najbardziej newralgiczny punkt, wobec którego koncentrował się sprzeciw obu wyalienowanych z nowego porządku mocarstw.

⁸ Dobrą syntezę założeń Wilsonowskiego programu dla powojennego świata i miejsca Polski w owym programie przedstawił M. Biskupski, *The Wilsonian View of Poland: Idealism and Geopolitical Traditionalism*, w: *Wilsonian East Central Europe. Current Perspectives*, red. J.S. Micgiel, New York 1995, s. 123–145; zob. też: A. Nowak, *Bezczynność i jej koszty: Waszyngton wobec sowieckiego wyzwania w roku 1920*, w: *Historia est testis temporum. Księga pamiątkowa z okazji Jubileuszu 90-lecia Profesorów Richarda Pipesa, Piotra Wandycza, Zbigniewa Wójcika*, Warszawa 2017, s. 51–74.

Tym punktem była odbudowana w systemie wersalskim niepodległa Polska⁹. Polska stała się między Rosją a Niemcami. Niemcy nie mogli pogodzić się z utratą na jej rzecz części Śląska, Wielkopolski, a przede wszystkim pomorskiego „korytarza”. Rosja, która stała się matecznikiem światowego systemu komunistycznego, nie tylko traciła na rzecz Polski to, co stanowiło od czasów Katarzyny II i Aleksandra I jej strategiczne, zachodnie rubieże, ale także połączenie z Niemcami – oczekiwanym z niecierpliwością głównym partnerem europejskiej rewolucji.

Warto w takim kontekście postawić pytanie: czy Rosja (także sowiecka) i Niemcy mogły się po 1918 r. pogodzić z odbudową niepodległej Polski? Na jakich warunkach? – tak brzmiałoby w istocie pytanie o to, czy możliwe było stworzenie stabilnego ładu wersalskiego. Inny, już nie geopolityczny, ale ideologiczno-społeczny aspekt tego wielkiego pytania wyrażałaby kwestia możliwości (warunków) zharmonizowania zwycięskiego ostatecznie w wojnie domowej w Rosji systemu komunistycznego z resztą, niekomunistycznej, Europy.

Trzeba tu podkreślić, że dojście w Rosji do władzy bolszewików i utrzymanie tej władzy przez Lenina i jego towarzyszy było niezwykle ważnym czynnikiem geopolitycznej zmiany. Warto więc spojrzeć na to, jak rozpatrywał ją jeszcze przed rewolucją sam przywódca bolszewików. W ostatnich miesiącach swego pobytu w Szwajcarii, w połowie I wojny światowej, Lenin układał wielką wizję rosyjskiej rewolucji w Rosji jako fundamentalnej konfrontacji ze światem zachodnich imperiów kapitalistycznych. Przedstawił ją w obszernym studium *Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu*. Zarówno wymowa, jaką nadał zapożyczonemu wprost od Hobsona ekonomicznemu schematowi analizy imperializmu, jak też liczne wypiski i notatki, które sporządził Lenin w pracy nad swoim tekstem, pozwalają zobaczyć w jego dziele zapowiedź rewolucji nie tylko społecznej, ale i geopolitycznej. Rosja, rewolucyjna oczywiście, może i powinna stanąć na czele uciskanych ludów Azji i Afryki – przeciwko wykorzystującemu je, szczególnie pasożytniczemu imperializmowi zachodnich mocarstw kolonialnych. Rewolucja nie może czekać na rozwinięte kraje zachodnie, tam bowiem klasa robotnicza stała się częścią warstwy eksploatującej niewolniczą pracę ludów kolonii pozaeuropejskich. Lenin dostrzegał tendencje do przekształcania Europy (zachodniej i centralnej, bez Rosji) w luksusowy dom starców obsługiwany przez niewolników z Azji i Afryki. Chciał zatem uwzględnić w rachunku możliwości rewolucyjnych tę siłę, jaka drzemie właśnie w krajach pozaeuropejskich. Rewolucja bolszewicka, choć rzecz jasna nie było jej celem utrzymanie rosyjskiego imperializmu (ten należało rozbić, by

⁹ Zob. np.: G.F. Kennan, *Russia and the West Under Lenin and Stalin*, Boston 1960, s. 156–161; H. Kissinger, *Diplomacy*, New York 1993, s. 241–245. Warto jednak zauważyć, że w nowszej historiografii od tak uproszczonego poglądu odchodzą w swoich syntezach m.in. M. MacMillan, *Peacemakers. Six Months that Changed the World*, London 2001, s. 217–239 czy Z. Steiner, *The Lights that Failed. European International History 1919–1933*, Oxford 2005, s. 144–152.

uruchomić cały, także narodowościowy potencjał buntu tkwiący w państwie carów), mogła jednak zainicjować swoisty ruch protestu świata skolonizowanego przeciw kolonizatorom, przeciw Zachodowi. Książka Lenina ukazała się drukiem w Rosji w kwietniu 1917 r. Kropkę nad „i” swoistej geopolitycznej interpretacji swego dzieła postawił jednak autor ostatecznie w przedmowie do wydań francuskiego i niemieckiego, napisanej 6 VII 1920 r.: „Kapitalizm przerósł w światowy system ucisku kolonialnego i dławienia finansowego olbrzymiej większości ludności świata przez garstkę krajów «przodujących». I podział tego «łupu» odbywa się między 2–3 najpotężniejszymi w świecie, uzbrojonymi od stóp do głów grabieżcami (Ameryka, Anglia, Japonia), które wciągają cały świat do swojej wojny o podział swego łupu”. Rosja rewolucyjna ma więc stanąć na czele globalnej koalicji ludów skolonizowanych, współczesnych „komunardów” – przeciwko współczesnym „wersalczykom”, imperiom, Francji i Anglosasom, które stoją na straży systemu światowego wyzysku klasowego i kolonialnego zarazem¹⁰.

Kompromis z tak postrzeganym Zachodem mógł mieć wyłącznie charakter chwilowy, taktyczny, taki sam jak pokój brzeski w 1918 r., zawarty przez Lenina z II Rzeszą Niemiecką. Lenin nie był wielkoruskim szowinistą (nie miał zresztą bodaj jednej nawet kropli krwi rosyjskiej w swoich żyłach). Rosja, po jej opanowaniu przez bolszewików, stała się dla niego narzędziem walki o zrealizowanie postulatów ideologii, którą wyznawał: zmodyfikowanego marksizmu. Jego celem była rewolucja komunistyczna. Co najbardziej charakterystyczne dla Lenina i jego partii, to jednak nie marksistowska doktryna, ale coś, co nazwać można by najprościej instynktem władzy. Streścić może ten instynkt formuła dążenia do maksymalnej koncentracji maksymalnie dużej władzy na maksymalnie dużym obszarze. Ogrom państwa rosyjskiego, którego masa spadkowa dostała się w ręce bolszewików, zakres jego geopolitycznych perspektyw i możliwości dawał praktycznej polityce Lenina i jego partii szeroki margines swobody, którą jednocześnie ograniczały wymogi ideologii komunistycznej. Wszelako uniwersalny rozmach tejże ideologii, podobnie jak fizyczna wielkość służącego jej pierwszego narzędzia – Rosji – pozwalały na prowadzenie polityki nastawionej na zwycięstwo ostateczne w bardzo rozciągniętej skali czasu. Najważniejsze było utrzymanie władzy. Skoro jej bazę stanowiła Rosja – interesy geopolityczne Rosji stały się interesami sprawy komunizmu¹¹.

¹⁰ W.I. Lenin, *Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu*, w: idem, *Dzieła wszystkie*, t. XXVII: *Sierpień 1915 – czerwiec 1916*, Warszawa 1987, s. 291 (stad cytaty), 293, a także np. 376–377. Por. A. Nowak, *Metamorfozy Imperium Rosyjskiego 1721–1921. Geopolityka, ody i narody*, Kraków 2018, s. 360–362. Podobną interpretację tego tekstu Lenina zaproponował, bodaj po raz pierwszy, Adam Ulam, w swoim klasycznym opracowaniu *Expansion and Coexistence. Soviet Foreign Policy 1917–1973*, Westport 1968.

¹¹ Tę skrótową analizę Leninowskiego ujmowania polityki opieram na następujących, klasycznych już, opracowaniach: A. Ulam, *The Bolsheviks. The Intellectual and Political History*

Stosunek do Polski, do sprawy jej niepodległości, do aspiracji określonych przez Piłsudskiego stał się dla Lenina praktycznie funkcją owych strategicznych interesów Rosji. Gdy przyjmiemy za punkt wyjścia naszej analizy listopad 1918 r., odrodzona Polska została w tym momencie przede wszystkim przegrodą między poddaną rządowi Lenina Rosją i ogarniętymi fermentem rewolucyjnymi Niemcami – główną potencjalnie siłą ideologii komunistycznej w Europie, z najliczniejszym i w znacznym odłamie radykalnym ruchem robotniczym na kontynencie, z ogromnym potencjałem przemysłowym mogącym zapewnić szansę przetrwania obozowi rewolucji w konfrontacji ze zwycięskimi w I wojnie mocarstwami Ententy: Wielką Brytanią, Francją, Stanami Zjednoczonymi i Japonią. To właśnie te mocarstwa, nie Polska – rzecz oczywista, były z perspektywy bolszewików głównym wrogiem.

W grudniu 1918 r., gdy obszar międzymorza bałtycko-czarnomorskiego zaczęła opuszczać pokonana na zachodzie armia niemiecka, a rozproszone i słabe oddziały żołnierzy „białej” Rosji zdawały się nie stanowić poważniejszego zagrożenia dla centrum bolszewickiej władzy, rozpoczęła się pierwsza próba sowietyzacji Europy Wschodniej. Cele podejmowanej ofensywy wyłożył najjaśniej zwierzchnik Armii Czerwonej, przewodniczący Rewolucyjnej Rady Wojennej Republiki (Rewwojensowietu), Lew Dawidowicz Trocki. Przemaszając 17 XI 1918 r. w punkcie koncentracji Armii Czerwonej w Woroneżu, powiedział wprost:

Obecnie walka zatraciła wszelki posmak walki między nami a Niemcami, ponieważ wolna Łotwa, wolna Polska i Litwa, oraz wolna Finlandia, podobnie jak z drugiej strony wolna Ukraina, nie będą już klinem lecz ogniwem, łączącym Sowiecką Rosję z przyszłymi sowieckimi Niemcami i Austro-Węgrami. Jest to zapoczątkowanie federacji, początek europejskiej federacji komunistycznej – Związku Proletariackich Republik Europy¹².

Uformowane w wymienionych w przemówieniu Trockiego krajach narodowe rządy nie były, rzecz jasna, z perspektywy bolszewickiej wolne. Wolność miała przynieść dopiero Armia Czerwona. Stosunek do owych „burżuazyjno-nacjonalistycznych” rządów, a więc faktycznie do niepodległości państw powstających na gruzach Imperium Rosyjskiego, wyraził jak zwykle precyzyjnie Józef Stalin w artykule opublikowanym 17 XI 1918 r. w organie jego komisariatu. Tekst nosił charakterystyczny tytuł *Przepierzenie (Sriedostienije)*. Owo przepierzenie tworzyły „karłowate narodowe rządy, które wołą losu znalazły się pomiędzy dwoma olbrzymimi ogniskami rewolucji Wschodu i Zachodu [i] marzą obecnie o zgaszeniu powszechnego pożaru rewolucyjnego w Europie, o zachowaniu

of the Triumph of Communism in Russia, New York 1968; R. Pipes, *The Russian Revolution*, New York 1990, s. 341–385; D. Wołkogonow, *Lenin. Politiczeskij portriet w dwóch knigach*, t. I–II, Moskwa 1994.

¹² Zob. L. Trocki, *Kak woourużalas' riewolucija*, t. I, Moskwa 1923, s. 394.

swego komicznego istnienia, o zawróceniu wstecz koła historii” „Kontrrewolucyjne przepięczenie pomiędzy rewolucyjnym Zachodem a socjalistyczną Rosją zostanie zniesione. [...] Nie ma wątpliwości, że rewolucja i rządy sowieckie w tych prowincjach są sprawą najbliższej przyszłości”¹³ – stawiał Stalin kropkę nad „i”. Próby zrealizowania tej strategii rozpoczęły się od stycznia 1919 r., kiedy Armia Czerwona zdobyła Wilno i zmierzała dalej, w kierunku Warszawy, gdzie miała zainstalować gotowy już wtedy skład rządu polskiej republiki sowieckiej. Została jednak zatrzymana przez zorganizowane przez Piłsudskiego Wojsko Polskie. Dalszą ofensywę sowiecką na zachód skomplikował przebieg rosyjskiej wojny domowej, w której „czerwoni” musieli zmierzyć się przede wszystkim z Aleksandrem Kołczakiem, Antonem Denikinem i Nikołajem Judeniczem, na nich skupiając większość swoich sił¹⁴.

Ukonstytuowana w Moskwie w marcu 1919 r. III Międzynarodówka była widocznym symbolem aktualności najbardziej ambitnych, maksymalistycznych celów polityki bolszewickiej – tych, które nakreślone zostały w studium *Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu*. Między wersją minimum – utrzymania steru w Moskwie i uzyskania okresu „pieriedyszki” w stosunkach z mocarstwami Ententy a wersją maksimum – zrewolucjonizowania całej Europy czy świata dojrzewiała wtedy linia pośrednia sowieckiej strategii polityki międzynarodowej. Ta linia w szczególny sposób dotyczyła Polski, gdyż najmocniej zakorzeniła się w tradycyjnych, ofensywnych wizjach geopolitycznych możliwości mocarstwowej Rosji. Głównym partnerem w owych wizjach były Niemcy, a obiektem ich wspólnego działania Polska, a szerzej – cała Europa Środkowo-Wschodnia. Nie musiały to być koniecznie od razu Niemcy komunistyczne. Ostateczne ustalenia traktatu wersalskiego, podpisanego 29 VI 1919 r., stawiały każde Niemcy w roli nieprzejednanego wroga nowego systemu międzynarodowego, jaki podyktowały w Europie zwycięskie mocarstwa zachodnie. Lenin zdawał sobie sprawę z faktu, że sama Rosja, nawet w granicach przedrewolucyjnego imperium, nie wytrzyma na dłuższą metę konkurencji ze zjednoczonym blokiem mocarstw kapitalistycznych. W przypadku niepowodzenia kolejnych prób eksportu rewolucji szansę przetrwania, a następnie strategicznego sukcesu komunistycznej Rosji mogło dać tylko wykorzystanie podziałów między „imperialistycznymi bandytami”. Zranione w swej dumie, a nie zniszczone w swym potencjale Niemcy stawały się w tej sytuacji wymarzoną partnerem do wspólnego kruszenia „łańcuchów” systemu wersalskiego. Na możliwość wyboru przez Rosję bolszewicką tego rodzaju *Realpolitik*, opartej na koncepcji budowania obozu sił przeciwstawiających się hegemonii brytyjsko-francusko-amerykańskiej, zwracał uwagę Piłsudskiego

¹³ Cyt. za: W. Sukiennicki, *Przyczyny i początek wojny polsko-sowieckiej, 1919–1921*, cz. 2, „Bellona” R. XLV, (Londyn) 1963, s. 154.

¹⁴ Zob. A. Nowak, *Polska i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (do kwietnia 1920 roku)*, Kraków 2001, s. 79–132, 223–241.

analityczny raport polskiego wywiadu już z połowy kwietnia 1919 r. Zarysowana w nim wizja skupionej wokół „czerwonej” Moskwy swego rodzaju anty-Ententy, mającej za podstawę oś z Berlinem i rozszerzającej się przez Czechosłowację, Węgry, Austrię, ku Włochom, oznaczać mogła wyłącznie wyrok śmierci na Polskę, powrót do współpracy geopolitycznej mocarstw, które przez ponad sto lat opierały swój sojusz na rozbiorach Rzeczypospolitej¹⁵.

Na progu zimy 1919 r., kiedy „biała” Rosja faktycznie przegrała już wojnę domową z bolszewikami, nastroje rewolucyjne w Europie Środkowej, na Węgrzech i w Niemczech znów opadły. W tym sprzyjającym momencie premier brytyjski Lloyd George wrócił do koncepcji spacyfikowania sytuacji na wschodzie poprzez faktyczne uznanie władzy bolszewików, rzucając hasło „pokoju” przez handel. Francuzi wobec upadku nadziei na restaurację „białej” Rosji woleli wysunąć raczej koncepcję oparcia bezpieczeństwa Europy na wschodzie – przede wszystkim przeciw Niemcom, a na drugim dopiero miejscu przeciw bolszewizmowi – na systemie państw sukcesyjnych byłych imperiów: rosyjskiego i habsburskiego. Polska miała być w owym „kordonie sanitarnym” głównym ogniwem. Lenin przyjmował w tej sytuacji dwie przede wszystkim strategiczne opcje: dojść do porozumienia z brytyjskimi „bandytami”, licząc na to, że prędzej czy później słabsi od nich francuscy będą musieli pogodzić się z takim układem, i uznać także władzę bolszewików nad Rosją i Ukrainą przynajmniej. Naturalnie taktyczne porozumienie w Europie nie wykluczało kontynuowania ostrej walki z „imperialistami” w krajach Azji czy nawet Afryki (program takiej walki odnowił w sierpniu 1919 r. Trocki). Pozostawiało także możliwość wygrywania zasadniczego konfliktu w Europie między mocarstwami zachodnimi a niepokodzonymi z warunkami Wersalu Niemcami.

Wszyscy bez wyjątku liderzy bolszewików widzieli w Polsce i Piłsudskim jedynie najgroźniejsze narzędzie nowych planów głównych „imperialistów”, jeżeli już nawet niewystępujących łącznie (Lenin dostrzegał rozdźwięki między Londynem a Paryżem, choć wciąż obawiał się, czy nie jest to tylko taktyczna gra mająca zmylić jego czujność), to wcielonych przynajmniej we francuskiego żandarma systemu wersalskiego. Równoległe więc do ofensywy propagandowej, mającej przedstawić Rosję bolszewicką w roli orędownika pokoju, a Polskę jako instrument wojennych podżegaczy, rozpoczęte zostały sowieckie przygotowania do realizacji drugiej linii strategicznej. Miała ona prowadzić do militarne go zdruzgotania Polski i jej sowietyzacji. W ten sposób zostałby rozbity łańcuch opasujący państwo sowieckie i zdobyta bezpośrednia granica z Niemcami¹⁶. A co dalej? Lenin był w kwestii przyszłości pragma-

¹⁵ Zob. Centr Chranienija Istoriko-Dokumentalnych Kolliekcij (Moskwa), „Polityka komunistów” – raport do Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego (NDWP) z 16 IV 1919 r., f. 471 (materiały NDWP), op. 1, nr 81, k. 60–61.

¹⁶ Niemal równoległe z cytowanym wyżej wystąpieniem na IX Zjeździe Lenin, podniecony nowym wzburzeniem politycznym w Berlinie wywołanym przez nieudany prawicowy pucz Kappa (10–17 III), apelował do komisarza Frontu Południowo-Zachodniego, Stalina,

tykiem, a jego ulubioną maksymę stanowiło Napoleońskie powiedzenie: „il faut s'engager, et puis on voit”. Po likwidacji „panskiej Polski” można było zatrzymać się, by na nowych, jeszcze korzystniejszych rubieżach zawierać tymczasowy kompromis z zachodnimi „imperialistami”, można też było – w sprzyjających warunkach – pójść dalej, nieść czerwony sztandar do Berlina, Paryża, Londynu...

Piłsudski zdając sobie sprawę z grożącego niebezpieczeństwa, postanowił przejąć inicjatywę strategiczną i nie czekając na uderzenie Armii Czerwonej, planowane i przygotowywane od stycznia 1920 r. na odcinku białoruskim, podjął próbę realizacji swojej wizji geopolitycznej: w przymierzu z rządem ukraińskim Symona Petlury ruszył na Kijów. Tam miała powstać i utrzymać się niepodległa Ukraina, blokująca możliwość ekspansji sowieckiego, czyli w sensie geopolitycznym – rosyjskiego imperium na zachód. Piłsudski widział szansę umocnienia systemu wersalskiego poprzez dopisanie doń jego „wschodniego rozdziału”. Rosja, każda Rosja, również sowiecka, a także Niemcy miały pogodzić się z niepodległością Polski i szeregu innych powstałych między Bałtykiem i Morzem Czarnym nowych państw, a w ostatecznej konsekwencji z systemem wersalskim – dzięki zbudowaniu szerszej wspólnoty politycznej na wschodzie Europy, wspólnoty opartej na osi Warszawa–Kijów. Zamiast cienkiego polskiego „przepierzenia”, jak to określił Stalin w swoim artykule zapowiadającym jego zburzenie przez idącą na Berlin Armię Czerwoną, miała powstać nowa geopolityczna konstrukcja: z Polską, Ukrainą, zapewne także związaną z Polską Litwą (i Białorusią), jak również z nowymi państwami nadbałtyckimi i Rumunią. Wypełniłaby ona przestrzeń między Rosją a Niemcami na tyle solidnie, by jej przewrócenie okazało się dla obu tych sąsiadów zniechęcająco trudne. Piłsudski wierzył, że stworzone w zwycięskiej kampanii fakty dokonane pozwolą przekonać oba sąsiednie mocarstwa, że nowy układ geopolityczny na wschodzie kontynentu da się pogodzić z ich istotnymi interesami ekonomicznymi i stabilnością całego systemu wersalskiego¹⁷.

Nie uzyskał poparcia mocarstw zachodnich dla swoich planów. Wręcz przeciwnie, jak pisałem o tym obszernie w innej pracy, zwłaszcza polityka brytyjska, kierowana przez premiera Lloyd George'a, nastawiona była na geopolityczny kompromis z Rosją, nawet Rosją sowiecką, kosztem Polski. To pierwsza lekcja *appeasementu*, czyli w tym wypadku zaspokajania imperialistycznych ambicji Moskwy Lenina na terenie Europy Wschodniej, przynajmniej do granicy Niemiec. Francja, marząc bezsilnie o powrocie niebolszewickiej Rosji jako swojego naturalnego sojusznika na wschodzie, po

by jak najszybciej dobić wojska Wrangla na Krymie i zwolnić dywizje Armii Czerwonej na polski front: „wojna domowa w Niemczech może nas zmusić do ruszenia na Zachód z pomocą komunistom”. Zob. Telegram Lenina do Stalina z 17 III 1920 r., w: W.I. Lenin, *Nieizwiestnyje dokumenty 1891–1922*, red. J.N. Amiantow, J.A. Achapkin, W.T. Łoginow, Moskwa 1999, s. 330–331.

¹⁷ Zob. szerzej na ten temat: A. Nowak, *Polska i trzy Rosje...*, s. 421–613.

klęsce „białych” zrezygnowała faktycznie z własnej aktywnej polityki wobec konfliktu sowiecko-polskiego w 1920 r., biernie tylko protestując przeciw polityce Lloyd George’a¹⁸.

Czy jednak nikt na zachodzie Europy nie dostrzegł znaczenia strategicznej rozgrywki, jaka toczyła się między Leninem a Piłsudskim? Pozwolę sobie przedstawić dwa przykłady znakomitej analizy geopolitycznej, które to znaczenie uchwyciły jeszcze przed rozstrzygnięciem starcia militarnego pod Warszawą. Pierwszy dokument miał – w intencji jego nadawcy – wpłynąć na politykę brytyjską w końcu 1919 r. Owym nadawcą był bowiem nowy wówczas kierownik Foreign Office, lord George N. Curzon¹⁹. Dla niego, jako byłego wicekróla Indii i znawcy Azji Środkowej, sprawa Polski i Europy Wschodniej stanowiła część Wielkiej Gry, jak nazywano rywalizację imperium brytyjskiego z Rosją w Azji. Co może osłabić rosyjskiego niedźwiedzia i zmniejszyć jego możliwości dalszej ekspansji w Azji, jest dobre dla brytyjskiego lwa. Decentralizacja, może federalizacja, a nawet obcięcie terytorium Rosji na strategicznie ważnych obrzeżach (gubernie nadbałtyckie czy Zakaukazie), a w każdym razie umocnienie istniejących już *border states* (z Polską na czele) – to mogłoby być dobre rozwiązanie. Tak w każdym razie sugerowało opracowane w Foreign Office memorandum, które Curzon zdecydował się puścić w obieg w gabinecie Lloyd George’a 3 X 1919 r., kiedy premier zaczął ujawniać gotowość do zgody z Rosją Lenina²⁰. Fascynujące jest to, jak daleko odbiegają koncepcje zawarte w owym debiucie od stereotypowego skojarzenia, jakie przyłgnie do lorda Curzona wraz z jego imieniem przypisanym linii w lipcu 1920 r. wyznaczonej przez premiera Lloyd George’a jako wschodnia granica Polski. Przyjrzyjmy się więc przez chwilę: czego chciał, co rozważał w każdym razie serio lord Curzon jako najlepsze rozwiązanie geopolityczne problemu Europy Wschodniej jesienią 1919 r. W kilkudzaniowym wstępie do tajnego, dziewięciostronicowego memoriału Curzon rekomenduje go jako przygotowaną przez „pewnego zdolnego członka Foreign Office” odpowiedź na postawione przez premiera zasadnicze pytanie o cele polityki brytyjskiej wobec Rosji²¹. Autor memoriału zaczyna swój wywód od stwierdzenia, że

¹⁸ Idem, *Pierwsza zdrada Zachodu...*; idem, *Czy Piłsudski był narzędziem Paryża? Francja i Polska – polityka wschodnia (styczeń–kwiecień 1920 roku)*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 2010, z. 171, s. 162–183.

¹⁹ Zob. D. Gilmour, *Curzon. Imperial Statesman*, New York 1994; G.H. Bennett, *British Foreign Policy During the Curzon Period, 1919–1924*, New York 1995, s. 41–75; M. Hughes, *British Foreign Secretaries in an Uncertain World, 1919–1939*, New York 2006, s. 17–32; S. Kelly, *How Far the West?: Lord Curzon’s Transcaucasian (Mis)Adventure and the Defence of British India, 1918–23*, „International History Review” 2013, nr 35, s. 274–93.

²⁰ Druk Foreign Office, „Secret. Printed for the War Cabinet”, 3 X 1919, PA-LG/F/202/1/12.

²¹ Ibidem, s. 1, wstęp podpisany sygłem „C. of K.”, czyli Curzon of Kedleston. Nie mamy pewności co do autora samego memoriału. Najbardziej prawdopodobnym kandydatem do tej roli wydaje się John Duncan Gregory (1878–1951), zawodowy dyplomata, w latach 1915–1919 na placówce w Stolicy Apostolskiej (wcześniej w Wiedniu i Bukareszcie),

„biała” Rosja, w razie zwycięstwa, oznaczać będzie nie przywrócenie pokoju i ładu, ale zaostrzenie konfliktów z sąsiadami, z odrodzoną Polską, z Finlandią, krajami Zakaukazia, odnowienie tradycyjnego imperializmu rosyjskiego. Niemcy będą gotowe do pomocy takiemu partnerowi w „masakrze mniejszych państw” („the massacre of smaller States”)²². Jeśli „reakcyjna” Rosja wygra i odnowi „jedną, niepodzielną” strukturę imperium, to dojdzie wkrótce do nowej rewolucji. Pokoju ani porządku nie będzie. Autor memoriału wzywa, by w tym świetle zastanowić się nad znaczeniem Polski, Finlandii i krajów nadbałtyckich. Polska ma tu kluczowe znaczenie. W memoriale pojawia się powtarzane potem w prasie brytyjskiej określenie Polski jako „osi”, wokół której powinna się obrócić wschodnioeuropejska polityka Londynu („Poland is the pivot on which our Eastern European policy ought to turn”)²³.

Koncepcję poparcia dla „białych” autor memoriału uznaje za nieskuteczną i dlatego proponuje rozważyć jej zmianę. Pierwszą możliwością tego stanowiłoby wycofanie Wielkiej Brytanii z aktywnej polityki w tym rejonie i pozostawienie po prostu krajów Europy Wschodniej ich losowi. Wówczas zapewne Polska i inne kraje pograniczne zawrą pokój z bolszewikami. Wtedy klucz do przyszłości Europy Wschodniej przejmą nieuchronnie Niemcy, którzy w zamian za sojusz z Moskwą będą mogli zaoferować Rosji więcej terytorium Polski, niż gotów to uczynić jakikolwiek rząd polski. Drugą możliwością to zawarcie pokoju z Rosją sowiecką przez Londyn lub świadome zachęcenie krajów pogranicznych do uczynienia tego. Propaganda komunistyczna będzie cały czas penetrować sąsiednie kraje, podminowywać je wewnątrz i prowokować zaburzenia pokoju międzynarodowego w Europie Wschodniej i Środkowej, co naturalnie wykorzystają także, nastawione na rewizję traktatu wersalskiego, Niemcy. Trzecią możliwością stanowiłoby zawarcie przez Londyn sojuszu z Polską na warunkach sprzyjających dalszemu prowadzeniu przez nią walki przeciwko bolszewikom. Owszem, przyznaje autor opracowania, Londyn straciłby wtedy sympatię części nacjonalistycznie nastawionych antybolszewickich Rosjan, których nazywa „ekstremistami”. Stwierdza jednak zarazem, że albo straci się całą Rosję i jej przyszłość – poprzez uznanie niszczącego ją reżimu bolszewickiego, albo zaryzykuje się uzależnienie przyszłości Rosji od jej bezpośrednich

a następnie w centrali Foreign Office, na czele Departamentu Północnego obejmującego Europę Wschodnią. Należał do tej grupy w Foreign Office, która nie podzielała antypolskich uprzedzeń Lewisa Namiera. Poglądy Gregory’ego mogliśmy już poznać w omawianym wyżej, w podrozdziale o Horasie Rumboldzie, memoriale z 6 IV 1920 na temat polskich warunków pokoju z Rosją sowiecką. Zob. też: J. Duncan Gregory, *On the Edge of Diplomacy. Rambles and Reflections, 1902–1928*, [London] 1929.

²² Ibidem, s. 1.

²³ Ibidem, s. 3. Podobne określenie pojawia się wcześniej w tajnym memoriale Foreign Office z 12 IX 1919 – PA-LG/F/202/1/9: „Poland if unhampered [...] and wholeheartedly assisted, is destined to play a role second only to Germany and France. Poland is the pivot on which our whole Eastern Policy ought to turn”.

zachodnich sąsiadów, zwłaszcza Polski i Finlandii. To, najwyraźniej, ma być mniejsze zło. By wzmocnić swój argument, autor dodaje, że owe kraje pograniczne, zwłaszcza Polska, mają zachodnie tradycje, zachodnią formację cywilizacyjną, podczas gdy sami „Rosjanie, tak bolszewicy, jak i antybolszewicy, wykazują codziennie raczej cechy niestabilnego orientalizmu” („the Russians, Bolsheviks and non-Bolsheviks alike, are manifesting every day more the characteristics of unstable orientalism”). W celu trwałego rozwiązania problemu Rosji autor rekomendowanego przez Curzona memoriału proponował zastanowić się nad rozciągnięciem na jej ogromny obszar zasady federacyjnej, stopniowo wprowadzającej faktyczną niepodległość, a w każdym razie maksymalną autonomię dla Syberii, Ukrainy, Białorusi, wszędzie tam, skąd uda się wyprzeć bolszewików. Wzmocnione przez ekonomiczną pomoc mocarstw zachodnich mogłyby przekształcić się w Stany Zjednoczone Rosji. Powodzenie tego projektu zależy od wsparcia ze strony mocarstw zachodnich!²⁴

Dlaczego jednak miałyby one, a w szczególności Wielka Brytania, „inwestować” w taki projekt? Autor przedstawia dwa cele, które wynikają z oczywistego interesu brytyjskiego: 1. zapobiec przekształceniu Rosji w niemiecką kolonię, 2. zabezpieczyć wschodnie rubieże Europy przed anarchią. Niemcy, zauważa dalej, dążą niewątpliwie do zniszczenia Polski i są gotowe do tego odwołać się w Rosji do tych samych „ciemnych sił”, które pomogły im już w czasie Wielkiej Wojny wygrać kampanię na froncie wschodnim. Niemcy będą osłabiać Polskę także za pomocą rozbudzania antagonizmu polsko-żydowskiego, a zarazem popierania antypolskiej agitacji na Litwie. „Dla nas wynika stąd wnioski – kontynuuje autor memorandum – by wzmacniać Polskę wewnątrz wszystkimi środkami, jakie mamy do dyspozycji, a także doprowadzić pod naszym patronatem do przyciągnięcia Litwy w jej orbitę”²⁵. A zatem Litwa powinna być w jakiejś formie związana z Polską. Ukraina tymczasem różni się nieco od Rosji pod względem językowym i narodowościowym, ale nie dość, by stworzyć naturalnie odrębne państwo. Jednak skoro traktat wersalski wyodrębnił z narodu niemieckiego Austriaków w oddzielnym państwie, to dlaczego nie można by wydzielić także Ukrainy z Rosji? Można by taką Ukrainę uczynić elementem wspomnianej wyżej federacji albo też utrzymać w sojuszu z Polską. Podobnie z Białorusi dałoby się stworzyć odrębne państwo, choć tendencje separatystyczne (od Rosji) są w niej mniej wyraźne niż na Ukrainie. Syberię natomiast autor uznaje, ze względu na jej położenie geograficzne i sytuację ekonomiczną oraz społeczną, za naturalną kandydatkę do wyodrębnienia z Rosji i zauważa, że już „siły Dalekiego Wschodu” (czytaj: Japonia) przygotowują grunt pod takie rozwiązanie. Rozważając cały ten tak śmiały scenariusz, autor zakłada wprost, że Rosja nie

²⁴ „Secret. Printed for the War Cabinet”, 3 X 1919, PA-LG/F/202/1/12, s. 6.

²⁵ Ibidem, s. 7: „The moral for us is to strengthen Poland internally with all the means at our disposal, and to bring about under our sponsorship the attraction of Lithuania to her orbit”.

rozwinęła dotąd stabilnego patriotyzmu, który stałby na przeszkodzie takim zmianom. Od czasów Piotra Rosję spajają wpływy niemieckie i niemiecka dyscyplina. Kiedy ta dyscyplina upadła, rozpadła się także sama Rosja, nie pomogło jej nawet prawosławie jako ideowe spoiwo²⁶.

Cały ten zestaw sugestii i propozycji służy uzasadnieniu tezy, że można i warto rozważyć zbudowanie nowej polityki brytyjskiej wobec Rosji. Jej zasadę stanowiłaby decentralizacja byłego imperium Romanowów. Jego 180 mln mieszkańców pozostawionych pod władzą bolszewicką albo wykorzystanych przez żadne rewanżu za przegraną wojnę Niemcy to wielkie zagrożenie dla Europy. Oczywiście, jeśli „biali” pokonają szybko bolszewików (czego na początku października 1919 r. nie można było wykluczyć), to mocarstwa zachodnie będą to musiały zaakceptować. Jeśli jednak podział Rosji przez linie frontów wojny domowej będzie się przedłużał, to należałoby tę sytuację wykorzystać właśnie do zrealizowania scenariusza federalizacji czy decentralizacji. Trzeba w tym celu konsekwentnie umacniać Polskę. Należy zakładać, że w swej polityce zagranicznej zbuduje ona jak najlepsze stosunki z przyszłą Rosją. To oczywiście zależy od charakteru reżimu politycznego, jaki utrwali się ostatecznie w samej Rosji. Autor wyraża jednak nadzieję, że w końcu i w Rosji, i w Niemczech, nawet jeśli mocarstwom zachodnim uda się ustabilizować sytuację w Europie Wschodniej wedle podpowiadanego scenariusza, zwyciężą siły polityczne, które pogodzą się z nowym układem geopolitycznym i zrezygnują z militarnej agresji. Jeśli nie – to wojna pod hasłami rewanżu i zburzenia nowego porządku będzie nieunikniona²⁷. Postawienie na Polskę, a nie na „białą” Rosję, to jedyna sensowna alternatywa wobec pokoju z bolszewikami. Pod kierunkiem Wielkiej Brytanii i w ramach przez nią określonych Polska i inne „kraje pograniczne” powinny osiągnąć w niedalekiej przyszłości zgodę (*rapprochement*) z nową, już niebolszewicką Rosją, jaką pomogą stworzyć w walce z aktualnymi, „czerwonymi” panami Kremla. Wielka Brytania może odegrać bezcenną rolę organizatora, a co najmniej pośrednika nowego porządku w Europie Wschodniej – układu między zrekonstruowaną (na zasadzie federacyjnej) Rosją i jej zachodnimi oraz południowymi sąsiadami.

By ostatecznie uzasadnić tę propozycję, memorandum odwołuje się do dwóch jeszcze argumentów. Pierwszy, ekonomiczny, mówi o olbrzymim marnotrawstwie, jakim okazuje się dotąd wydanych blisko 100 mln funtów (w cenach z początku XXI w. byłaby to równowartość kilku do kilkunastu miliardów) na „białych” – bez widocznych pozytywnych efektów. Kilkaset tysięcy i jednoznaczne moralne poparcie wystarczyłoby do tego, żeby oprzeć nową politykę stabilizacji europejskiego wschodu na krajach bałtyckich i Polsce. Drugi argument ma charakter znacznie głębszy, moralny można

²⁶ Ibidem, s. 7.

²⁷ Ibidem, s. 8: „It is then that the question on embarking on a real political stake in Poland and the Border States comes up for consideration”.

powiedzieć. Autor pyta retorycznie, czy można polegać na rosyjskim charakterze? I sugeruje, iż w świetle dotychczasowych doświadczeń historycznych i współczesnych trudno o pozytywną odpowiedź. Wielka Brytania nie ma też, podkreśla, żadnych zobowiązań wobec Rosji – to nie Londyn porzuci ewentualnie Rosję, to Rosja porzuciła na pewno wcześniej sprawę swej brytyjskiej sojuszniczki i wspólnotę z Europą Zachodnią, wycofując się z wojny z Niemcami i wybierając system bolszewicki. W tej sytuacji Wielka Brytania ma prawo zatroszczyć się o swoje interesy tak na wschodzie (interesy imperium brytyjskiego w Azji), jak i w Europie (utrwalenie porządku wersalskiego) i spróbować tak wpłynąć na Rosję, by ta pasowała lepiej do tych interesów. Memorandum kończy się sugestią zwołania konferencji przywódców mocarstw zachodnich, którzy uzgodniliby szczegóły nowej „polityki wschodniej”²⁸.

Curzon wyraził za pośrednictwem analizowanego tutaj dokumentu swoją najbardziej dalekosiężną wizję: trwałego osłabienia imperialnej struktury Rosji. W takiej perspektywie pojawiło się nieoczekiwane poparcie dla idei silnej, kluczowej faktycznie dla nowego systemu geopolitycznego, Polski, połączonej z Litwą, z wyodrębnioną z Rosji Ukrainą i nawet Białorusią. Oczywiście także z uznaną ostatecznie Finlandią, pozostałymi krajami bałtyckimi (niewymienione z nazwy w memorandum Estonia i Łotwa), jak również z nowymi państwami-buforami brytyjskich wpływów na Zakaukaziu (Azerbejdżan i Gruzja). Był to scenariusz jakby wymarzony dla Piłsudskiego, dla wizji zasadniczej zmiany geopolitycznego porządku w całej Europie Wschodniej, którego „osią” stałaby się Polska: ze względu na swoje kluczowe położenie i wielkość wśród innych *border states*, a także na swą (docenioną tak w memoriale i skonstrastowaną z „orientalizmem” Rosji) rolę ekspozytury cywilizacyjnych wpływów Europy Zachodniej na wschodzie kontynentu. Ten scenariusz, powtórzmy, napisano w Foreign Office, a na stół premiera skierował go sam lord Curzon.

Nieco wcześniej bardzo podobny w istocie apel skierował do wszystkich przywódców zwycięskich mocarstw zachodnich sam twórca geopolityki, Halford Mackinder. W 1919 r. był już nie tylko uczonym z Oksfordu, ale także od dziewięciu lat czynnym politykiem, konserwatywnym posłem do parlamentu brytyjskiego. W tej podwójnej roli ogłosił swą najważniejszą książkę: *Democratic Ideals and Reality*. Próbował dać w niej szersze ujęcie przyczyn Wielkiej Wojny i propozycję trwałego zabezpieczenia pokoju dla przyszłych pokoleń – opartego na geopolitycznej dominacji mocarstw anglosaskich i ustabilizowanie demokracji liberalnej. Książka, dedykowana przywódcom Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, była żywo komentowana na salonach dyplomatycznych i omawiana podczas kawiarnianych debat²⁹. „Ojciec” brytyjskiej geopolityki obawiał się połączenia przegranych w Wielkiej Wojnie mocarstw lądowych – bolszewickiej Rosji i nastawionych na

²⁸ Ibidem, s. 8–9.

²⁹ Zob. H.J. Mackinder, *Democratic Ideals and Reality*, London 1919.

rewanż Niemiec. Szukał praktycznych sposobów zabezpieczenia przed taką ewentualnością. Apelował zatem o połączenie szczytnego idealizmu projektowanej przez zwycięzców Ligi Narodów z polityką realnego zabezpieczenia przed możliwą recydywą dążeń do światowej dominacji ze strony pokonanych mocarstw. Ostrzegwał: Niemcy i Rosja nie staną się prędko filarami demokratycznego, pokojowego ładu światowego. Rozwijając swoją wcześniejszą koncepcję na temat kluczowego znaczenia „serca ładu”, obszaru pozwalającego dominować nad eurazjatyckim superkontynentem, powtarzał Mackinder obserwacje na temat ekspansji rosyjskiej, która zagarnęła większość tego obszaru w poprzednich wiekach. Po doświadczeniu I wojny zwrócił jednak szczególną uwagę na Europę Wschodnią – jako z kolei klucz do opanowania eurazjatyckiego *Heartlandu*³⁰. To jest teren, na którym z Imperium Rosyjskim ścierają się wpływy mocarstw germańskich: Niemiec (wcześniej Prus) i Austrii. Ekspansja tych ostatnich na Bałkany, kosztem Turcji, na obszar krajów południowosłowiańskich otworzyła perspektywę niemieckiej dominacji nad Europą Wschodnią, a ostatecznie nad *Heartlandem*. O ile wcześniej Wielka Brytania kontrowała rosyjską ekspansję w Azji, o tyle od końca XIX w. groźba niemieckiej zwierzchności nad Europą Wschodnią i wyjścia II Rzeszy w kierunku Turcji, a poprzez nią – Bliskiego Wschodu – stworzyła podwaliny taktycznej koalicji brytyjskiego lwa z rosyjskim niedźwiedziem. Wielka wojna wybuchła z rewolty Słowian przeciwko germańskiej dominacji: od okupacji Bośni i Hercegowiny przez Austrię w 1878 r., poprzez bezkarną aneksję tej prowincji w 1908 r., aż do lęku przed połknięciem Serbii w 1914 i kapitulacją Rosji wobec takiego, kolejnego upokorzenia ze strony II Rzeszy i jej austro-węgierskiego sojusznika. Niemcy chcieli być panami Słowian. Gdyby im się to udało, zdobyliby kontrolę nad całą Europą Wschodnią. W 1917 r., kiedy upadł carat i Rosja wycofała się z wojny, a wkroczyły do walki Stany Zjednoczone, sytuacja geopolityczna wyklarowała się do końca: przybrała postać zwania niedemokratycznych mocarstw lądowych (Niemiec i Austro-Węgier) z demokratycznymi mocarstwami morskimi (Anglosasi, z pomocą Francji i Włoch). Zaczęło się ostateczne oblężenie mocarstw lądowych przez mocarstwa morskie³¹. Zakończyło się ono wielkim triumfem tych drugich.

Ale ten sukces, sukces reprezentowanych przez mocarstwa morskie zasad demokratycznego porządku świata – o jakim mówią dyplomaci w Wersalu – nie musi być trwały. By Niemcy albo Rosja, a zwłaszcza porozumienie rosyjsko-niemieckie nie doprowadziło do wielkiego geopolitycznego rewanzu pokonanych imperiów, demokratyczne mocarstwa zwycięskie muszą

³⁰ Zob. ibidem, s. 194 – tu pojawia się słynna formuła Mackindera: „Kto rządzi Europą Wschodnią – ten panuje nad *Heartlandem*; kto rządzi *Heartlandem* – panuje nad Światową Wyspą [pojęcie obejmujące trzy kontynenty: Azję, Europę i Afrykę]; kto rządzi Światową Wyspą – ten panuje nad światem”.

³¹ Zob. ibidem, s. 178–179.

zainteresować się poważnie obszarem Europy Wschodniej. Trzeba wesprzeć budowę – między Rosją a Niemcami – „środkowego rzędu” (*middle tier*): od Bałtyku do Morza Czarnego, od Estonii i Litwy, poprzez kluczową w całej tej konstrukcji Polskę, dalej Węgry, Rumunię, Jugosławię, po Bułgarię i Grecję. Umocnienie stabilności i niezależności owego „środkowego rzędu” tak od Niemiec, jak i od Rosji powinno być celem geopolitycznym zwycięskich mocarstw morskich, zwycięskiego Zachodu. Tylko tak można osiągnąć pożądaną równowagę w Europie Wschodniej. Tylko tak można zabezpieczyć nowy demokratyczny porządek przed nawrotem prusko-austriackiej pokusy instalowania w Europie Wschodniej germańskiej *Kultur* i ekonomicznego panowania *Herrenvolku*, jak też przed nowym szturmem idącego z Rosji na Europę anarchizmu i bolszewizmu³².

Kiedy zastanawiamy się nad geopolitycznym znaczeniem roku 1920, musi budzić uwagę tak sugestywnie przedstawiony rok wcześniej przez brytyjskiego geopolityka projekt budowy (w oparciu o anglosaską potęgę) „środkowego rzędu” – swoistego wału ochronnego przeciw Wielkiej Rosji na „tradycyjnym” obszarze jej wpływów, tj. w Europie Wschodniej, a nade wszystko koncepcja kluczowego dla światowego panowania *Heartlandu*. To wprowadzone przez Mackindera pojęcie pokrywało się niemal dokładnie z granicami Imperium Rosyjskiego (z dodatkiem północnej Persji, części Afganistanu i chińskiego Turkiestanu). Nie obejmowało jednak Europy Wschodniej, tj. tych krajów, które ulokował Mackinder w swojej wizji „środkowego rzędu”, a więc nowych republik nadbałtyckich i Polski, z jej niedookreślonymi jeszcze granicami na wschodzie³³.

Mackinder próbował nawet przybliżyć swoją ideę do praktycznej realizacji. Liczył, że przegrywający walkę z Rosją „czerwoną” obóz „białych” może zaakceptuje w tym momencie ograniczenie zasięgu Imperium Rosyjskiego w Europie Wschodniej w zamian za pomoc, jakiej w walce z bolszewikami udzieliłyby kraje tego właśnie regionu, z Polską na czele. Przyjął zaofertowaną mu w końcu października przez lorda Curzona misję pośrednika w tej sprawie: misję specjalnego posła do gen. Denikina oraz do Polski i innych „państw pogranicznych” (tj. Bułgarii i Rumunii)³⁴. Mackinder 13 grudnia

³² Zob. ibidem, s. 205–215. Zob. też m.in. nowsze analizy stadium Mackindera: L.M. Ashworth, *Realism and the Spirit of 1919: Halford Mackinder, Geopolitics and the Reality of the League of Nations*, „European Journal of International Relations” 2010, t. XX, s. 1–23; A. Nowak, *Eastern European Geopolitical Shifts and the British Imperial Imagination, 1914–1919: From Balfour to Mackinder and Back Again*, w: *Breaking Empires, Making Nations? The First World War and the Reforging of Europe*, red. R. Butterwick-Pawlikowski, Q. Cloet, A. Dowdall, Warsaw 2017, s. 171–202.

³³ G. Kearns, *Geopolitics and Empire...*, rozdz. 8.; por. S. Pelizza, *Geopolitics, Federalism, and Imperial Defence: Halford Mackinder and Eastern Europe, 1919–1920*, https://www.academia.edu/4708068/Geopolitics_Federalism_and_Imperial_Defence_Halford_Mackinder_and_Eastern_Europe_1919-20 (dostęp: 8 IX 2019).

³⁴ Instrukcja G.N. Curzona dla H.J. Mackindera z 2 XII 1919 r. w: *Documents on British Foreign Policy 1919–1939*, first series, t. III, red. E.L. Woodward, R. Butler, London

dotarł do Warszawy, gdzie dwa dni później został przyjęty w Belwederze przez Naczelnika Państwa. W przekonaniu, że militarne współdziałanie Polski z Rosją Denikina będzie na wiosnę 1920 r. możliwe, brytyjski poseł wyjechał z Warszawy (przez Bukareszt i Sofię) do Noworosyjska. Dotarł do kwatery Denikina na przełomie grudnia i stycznia. Omawianie misji Mackindera nie jest, rzecz jasna, naszym celem. Tu wystarczy stwierdzić, że się nie powiodła. Denikin nie chciał ustąpić ani na milimetr w sprawie politycznych warunków ewentualnego porozumienia z „okrainnymi” rządami, zwłaszcza w kwestii uznania pretensji Polski do jakichkolwiek terytoriów na wschód od Bugu. Co najważniejsze, tuż po powrocie Mackindera do Londynu, 29 I 1920 r. premier Lloyd George przeforsował na posiedzeniu swojego gabinetu stanowisko ostatecznie odzegnujące się od jakiegokolwiek antybolszewickiej akcji, jak też od wspierania w takiej akcji „państw pogranicznych”³⁵. Pozostał tylko wykład odrzuconej wtedy strategii geopolitycznej, jaki Mackinder przedstawił we wspomnianej syntezie swojej wizji globalnej wielkiej gry po wojnie – w *Democratic Ideals and Reality*.

Wiosną 1920 r., kiedy Piłsudski rozpoczynał swoją wielką akcję strategiczną w kierunku na Kijów, a Lenin przygotowywał ofensywę militarną, która miała rozbić Polskę, brytyjski premier przeforsował na konferencji alianckiej w San Remo politykę rozmów ekonomicznych, a następnie politycznych z delegacją Rosji sowieckiej³⁶. Polska nie uzyskała pomocy mocarstw zachodnich. Kiedy po siedmiu tygodniach pobytu w Kijowie Wojsko Polskie pod naporem nacierającej na północy Armii Czerwonej musiało się w czerwcu 1920 r. wycofać znad Dniepru, a wprowadzona tam władza Petlury nie zyskała w tak krótkim czasie szerszego poparcia ukraińskich mas, pytania o przyszłość systemu wersalskiego na wschodzie Europy powróciły z całą siłą. Przygotowywany od miesięcy atak Armii Czerwonej w kierunku na Warszawę ruszył z nieopowstrzymaną, jak się zdawało, siłą. Jego celem było rozbitcie nie tylko Polski, ale całego systemu wersalskiego. W lipcu 1920 kierujący tą strategią Lenin pisał do Stalina, który pełnił funkcje komisarza politycznego Frontu, nacierającego

1949, s. 672–678; National Archives (Kew), Foreign Office 800/251 (Private Papers of Sir H.J. Mackinder, Relating to His Mission to South Russia, October 1919 to February 1920), Notes of points, supplementary to his memorandum of January 21, 1920, made by Sir H.J. Mackinder in reply to questions put to him at the Cabinet Meeting held on Thursday, January 29, 1920, at 11-30 a.m., s. 7.

³⁵ Zob. Columbia University Library (New York), Bakhmeteff Archive, E. Sablin Collection, box 18, t. re Nationalities Question, zapiska Denikina dla H. Mackindera z 23 I 1920 r.; por. także list Denikina do Mackindera z 14 I 1920, w: *Documents on British Foreign Policy...*, first series, t. III, s. 792–793, jak również raport Mackindera z całej misji – ibidem, s. 768–786; zob. też: *The Churchill Documents*, red. M. Gilbert, t. IX: *Disruption and Chaos, July 1919 – March 1921*, Hillsdale (MI) 1977, s. 1020 (Cabinet minutes, 29 January 1920). Szerzej na temat misji Mackindera piszę w: A. Nowak, *Polska i trzy Rosje...*, s. 407–412.

³⁶ Zob. Meeting of the Supreme Council, San Remo, April 25, 1920, w: *Documents on British Foreign Policy...*, first series, t. VIII, red. R. Butler, J.P.T. Bury, London 1958, s. 380–382.

na Galicję: „Zinowiew, Bucharin i także ja uważam, że należałoby w tej chwili pobudzić rewolucję we Włoszech. Uważam osobiście, że należy w tym celu sowietyzować Węgry, a być może także Czechy i Rumunię”. Stalin, który obiecywał w ciągu tygodnia zająć Lwów, następnego dnia odpowiedział:

Teraz, kiedy mamy Komintern, pokonaną Polskę i mniej czy bardziej przyzwoitą Armię Czerwoną [...] byłoby grzechem nie pobudzić rewolucji we Włoszech. [...] Należy postawić kwestię organizacji powstania we Włoszech i w takich jeszcze nie okrzepłych państwach, jak Węgry, Czechy (Rumunię przyjdzie rozbić). [...] Najkrócej mówiąc: trzeba podnieść kotwicę i puścić się w drogę, póki imperializm nie zdążył jako-tako podreperować swojej rozwalającej się fury³⁷.

Podniecony otwierającymi się perspektywami Lenin jeszcze 12 sierpnia nawoływał ze zniecierpliwieniem: „Z politycznego punktu widzenia jest arcyważne, aby dobić Polskę”³⁸.

Polska jednak dobić się nie dała. O samym przebiegu zwycięskiej dla Polski Bitwy Warszawskiej i jej równie zwycięskiej kontynuacji w bitwie nad Niemnem nie będziemy tutaj pisać. Mówimy wyłącznie o skutkach. Przypomnijmy więc najpierw, jak wielkie było rozczarowanie Lenina. Zderzenie z siłą ugruntowanego w zdecydowanej większości społeczeństwa dojrzałego patriotyzmu stanowiło dla bolszewików nowe zjawisko. Próba sowietyzacji Polski rozbiła się o to, co Richard Pipes nazwał europejskim nacjonalizmem, a co tak korzystnie odróżniło Polskę od anomii społecznej, na której bolszewicy zbudowali swój sukces w Rosji, na Ukrainie czy Białorusi. „Przeklęta, ciemna Polska” – jak pisał 4 września Klimient Woroszyłow, towarzysz Stalina z walk pod Lwowem – wykazała „szowinizm i tępą nienawiść do «ruskich»”³⁹. Nie było już mowy – przez następnych 20 lat – o sowieckiej Czechosłowacji, Węgrzech, Rumunii, w mocy pozostały traktaty pokojowe bolszewików z „burżuazyjnymi” rządami małych republik bałtyckich. Lenin zweryfikował stanowczo całość swojej strategii: pomoc „moralna” i materialna dla sprawy rewolucji w państwach imperialistycznych miała być utrzymana, a nawet zintensyfikowana, w szczególności na terenie kolonii, natomiast wykluczono na długie lata bezpośrednie angażowanie militarne państwa sowieckiego w eksporcie rewolucji: w każdym razie na terenie Europy. System wersalski

³⁷ Telegram Lenina do Stalina z 23 VII 1920 r., w: *Komintern i idea mirowej riewolucji. Dokumenty*, red. J.S. Drabkin, D.G. Babiczzenko, Moskwa 1998, s. 186; Telegram Stalina do Lenina z 24 VII 1920 r., w: *Bolszewistskoje rukowodstwo. Pieriepiska. 1912–1927*, Moskwa 1996, s. 148.

³⁸ Zapiska Lenina do E. Skljanskiego (zastępca przewodniczącego Rewwojenkomu RSFRS) z 12 VIII 1920 r., w: *Polsko-sowietskaja wojna 1919–1920 (Rennieje nie opublikwannyje dokumenty i matierjały)*, red. I.I. Kostjuszko, Moskwa 1994, cz. 1, s. 180; też w: W.I. Lenin, *Niezwiestnyje dokumenty 1891–1922*, red. J.N. Amiantow i in., Moskwa 1999, s. 361–362.

³⁹ List K. Woroszyłowa do G. Ordżonikidze z 4 IX 1920 r., w: *Bolszewistskoje rukowodstwo...*, s. 156–157. Por. R. Pipes, *Russia under the Bolshevik Regime*, New York 1993, s. 192–193.

został na 18 lat ocalony w Bitwie Warszawskiej, a później niemeńskiej. Wraz z nim ocalała szansa niepodległego rozwoju Europy Środkowo-Wschodniej. Przynajmniej jej części i przynajmniej na pewien czas.

Z zupełnie odmiennej perspektywy oceniał znaczenie zwycięstwa polskiego pod Warszawą i odcięcia przez traktat ryski Rosji sowieckiej od Niemiec twórca nowej, wpływowej do dziś idei geopolitycznej: eurazjanizmu. Po klęsce ostatniego przyczółka Rosji „białej” na Krymie idea ta krystalizowała się w grupie młodych emigrantów rosyjskich w Sofii. Dla eurazjanistów, z Mikołajem Trubeckim i Piotrem Sawickim na czele, najważniejsze było przeciwstawienie Rosji i Europy, czyli „świata romano-germańskiego”. Sił do wytrwania w takiej odwiecznej konfrontacji z Zachodem Rosja miała poszukiwać w swojej odrębnej, nie europejskiej, ale eurazjatyckiej właśnie tożsamości. Momentem szczególnego ożywienia dyskusji wokół politycznego znaczenia owej tożsamości było już lato 1920 r.: kiedy najpierw bolszewicy wystąpili jako obrońcy „ziemi ruskiej” przed najazdem „polskich panów” na Kijów, a następnie rozwinęli wielką ofensywę na zachód, która „przez trupa białej Polski” miała poprowadzić nową, „czerwoną” Rosję w głąb Europy. Niezwykle ciekawe uwagi na temat relacji między ruchem bolszewickim a Zachodem naszkicował Trubecki w liście do przyjaciela z Pragi, sympatyka eurazjanizmu, a zarazem twórcy strukturalizmu w językoznawstwie, Romana Jakobsona. Pisał ten list Trubecki z perspektywy końca wojny sowiecko-polskiej, zamykających się już rokowań w Rydze. Proponował zatem ogarnąć jej całość i rozpatrzyć krew mrozące w żyłach eurazjanisty konsekwencje hipotetycznego powodzenia bolszewickiego szturmu na Warszawę oraz dojścia Armii Czerwonej do Berlina. Gdyby Leninowi udało się zrealizować jego plan i zbolszewizować Niemcy, „oś świata natychmiast przemieściłaby się z Moskwy do Berlina”. Trubecki zdawał sobie w pełni sprawę, że podstawa ideowa bolszewizmu – komunizm nie jest bynajmniej rosyjski, ale stanowi wykwit „romano-germańskiej cywilizacji”. Niemcy zbudowałyby zgodny z tymi zachodnimi źródłami ideał państwa komunistycznego, w Rosji – wskutek jej kulturowej odmienności – nie do zrealizowania. Po upadku Polski i dojściu Michaiła Tuchaczewskiego do centrum Niemiec to Berlin stałby się „stolicą wszech europejskiej, a może nawet wszechświatowej republiki sowieckiej”. Trubecki nie miał wątpliwości:

Panowie i niewolnicy zawsze byli, są i będą. Istnieją i w sowieckim ustroju u nas w Rosji. We wszechświatowej republice panami będą Niemcy, ogólnie rzecz biorąc – romanogermanie, a niewolnikami – my, to jest wszyscy pozostali. Stopień niewolnictwa będzie wprost proporcjonalny do „poziomu kulturalnego”, to jest do oddalenia od romanogermańskiego wzoru⁴⁰.

⁴⁰ Zob. List N. Trubeckiego do R. Jakobsona z 7 III 1921, w: *N.S. Trubetzkoy's letters and notes*, red. R. Jakobson, The Hague-Paris 1975, s. 15.

Trubecki, nastawiony zdecydowanie antykomunistycznie, nie dostrzegając w bolszewikach żadnych „zbawców” Rosji. To raczej efekt ich przegranej w Bitwie Warszawskiej, zatrzymania ich pochodu na zachód, pozwala im odegrać rolę formacji, która podtrzymuje odrębność, a nawet przeciwieństwo Rosji i świata „romano-germańskiego”. Ocena geopolitycznych skutków roku 1920 przez eurazjanistów da się ostatecznie streścić jednym zdaniem: Polacy uratowali nie tylko Europę przed sowietyzacją, ale także Rosję (bolszewicką) przed poddaniem jej znowu jarzmu Zachodu.

Lenin i Stalin musieli tymczasem rozliczyć się ze swych pochopnych nadziei na rozbięcie Polski i systemu wersalskiego na IX konferencji swej partii w końcu września 1920 r. Obaj stwierdzali, iż jako rewolucjoniści bolszewicy nie mogli nie spróbować wstrząsnąć podstawami całego europejskiego systemu kapitalistycznego. Lenin w czasie swego tajnego przemówienia na konferencji, ujawnionego dopiero kilka lat temu przez archiwistów rosyjskich, użył charakterystycznego wyrażenia o „macaniu bagnetem” (*szczupaniju sztykom*) dojrzałości Polski i całej Europy Środkowo-Wschodniej do sowietyzacji, wskazując jednocześnie raz jeszcze, że nie chodziło o samą Polskę ani nawet o jej sąsiadów, ale o rzucenie wyzwania całemu systemowi wersalskiemu. Kropkę nad „i” postawił, odpowiadając z sali na krytyczny głos Karola Radka, który sarkastycznie zauważył, że nie trzeba „macać” od razu bagnetem, a wystarczy czytać gazety, by zorientować się, że rewolucja na Zachodzie, zwłaszcza w Anglii, jeszcze nie dojrzała. Lenin dorzucił wówczas, że nie o Londyn mu chodziło, ale o Berlin przede wszystkim...⁴¹ „Wódz rewolucji” wracał do koncepcji tymczasowego układu z „imperialistycznym okrażeniem”. Musiał go zawrzeć na znacznie gorszych warunkach aniżeli te, jakie rysowały się w propozycji lorda Curzona z lipca 1920 r. Symbolicznie niemal zbiegło się w czasie – w marcu 1921 r. – podpisanie pokoju ryskiego z Polską i układu handlowego z Wielką Brytanią.

Piłsudski korzystał ze swoistej luki siły, jaka powstała po I wojnie światowej, w czasie wojny domowej w Rosji na wschodzie Europy. Nie chciał zmarnować tego krótkiego momentu, gdy maksymalne napięcie polskiego wysiłku mogło przeważać przejściowo sparalizowane potencje wielkich sąsiadów. Jednak nie tylko Ententa, ale również ludność wschodnioeuropejskiego międzymorza zachowała w pamięci raczej doświadczenie potęgi Rosji (i Niemiec), którą mogłyby zrównoważyć – gdyby chciały – mocarstwa zachodnie, nie zaś osamotniona Polska, startująca przecież w 1918 r. z tego samego

⁴¹ Zob. Tekst wystąpienia Lenina na IX konferencji RKP(b) z 22 IX 1920 r., „Istoriczeskij archiw” 1992, nr 1, s. 12–30; wystąpienie Stalina w: *Bolszewistskoje rukowodstwo...*, s. 160–162; wystąpienie Radka i głos polemiczny Lenina w: *Komintern i ideja...*, s. 200–205. Przygotowany przez Lenina plan politycznego referatu Komitetu Centralnego na konferencję akcentował jeszcze dobitniej, że chodziło mu w ataku na Polskę przede wszystkim właśnie o to, by „pomocą głębiej Niemcy”. W.I. Lenin, *Niezwiestnyje dokumenty...*, s. 368–369.

pułapu co pozostałe pozbawione własnej państwowości tego regionu narody. Próba zasadniczej zmiany geopolitycznej architektury Europy Wschodniej nie powiodła się. Polska obroniła swoją niepodległość, ale pozostała sama ze swoimi projektami. Choć nie miała, niezredukowana do roli bufora czy to Niemiec, czy to Rosji, to jednak wciąż zbyt mała, by utrzymać się między wrogimi, napędzanymi totalitarnymi ideologiami Niemcami i Rosją. Zasadniczy cel geopolitycznej „rewolucji”, jaką zamierzył Piłsudski, najlepiej chyba oddaje wizja „Imperium Wschodniego – Polskiego Imperium Dominiów”, jak to określił niedoszły współpracownik tego projektu (na odcinku litewskim) Michał Römer⁴². Imperium łączące ziemie Polski, Ukrainy, Litwy i Białorusi – w formie federacji, ścisłego sojuszu czy innego ścisłego związku strategicznego – miało stać się w końcu alternatywą dla dominacji rosyjskiej (albo: niemiecko-rosyjskiej) nad Europą Środkowo-Wschodnią. Ale się nie stało.

Pokój ryski oznaczał zakończenie konfliktów zbrojnych wyniszczających Europę Wschodnią od sierpnia 1914 r. i początek stabilizacji dla wielu milionów mieszkańców tego regionu. W tym sensie domykał on na pewno prawnomiędzynarodowe ramy nowego porządku, który w większej części Europy wprowadził już wcześniej traktat wersalski. Kraje, które utrzymały niepodległość w marcu 1921 r., zachowały ją przez kolejnych 17–18 lat. Czy to dużo, czy mało? Badacze, którzy patrzą na to zagadnienie z perspektywy roku 1939 – paktu Ribbentrop-Mołotow i jego fatalnych następstw – często w warunkach pokoju ryskiego widzą istotną przesłankę późniejszej katastrofy. Porozumienie geopolityczne Rosji (w ideologicznej formie ZSRR) i „nacionał-bolszewickich”, czyli narodowo-socjalistycznych Niemiec tłumaczy się oczywistym niepogodzeniem obydwu mocarstw z terytorialnymi ustępstwami na rzecz Polski, wymuszonymi w Wersalu na Niemczech i przyjętymi w Rydze przez Rosję sowiecką, a przede wszystkim niezgodą Moskwy i Berlina na ich odseparowanie przez polskie „przepierzenie”. Takie niebezpieczeństwo – fatalnego dla porządku wersalskiego porozumienia Moskwy i Berlina, zawartego „z winy” Polski i jej wygórowanych ambicji – widzieli także współcześni, i to najróżniejszych orientacji politycznych.

Tak też oceniał skutki pokoju na warunkach ryskich Lenin, który przedstawił swój punkt widzenia niezwykle otwarcie i przenikliwie w rozmowie ze szwajcarskim delegatem na drugi kongres III Międzynarodówki, Jules'em Humbertem-Drozem. Lenin jakby chciał odpowiedzieć swoim krytykom, którzy oskarżali go o klęskę Armii Czerwonej pod Warszawą, jakby mówił im: nic się nie stało, co się odwlecze, to nie uciecze. Porozumienie z Niemcami, chwilowo niezrealizowane, po ustabilizowaniu Polski w granicach rysko-wersalskich będzie wręcz zagwarantowane, i to gospodarze Kremla będą

⁴² Zob. M. Römer, *Józef Piłsudski, „Niepodległość”* 1993, t. XLVI, s. 107–142; por. idem, *Kulisy misji kowieńskiej (fragmenty „Dziennika”: wiosna 1919)*, oprac. B. Makauskas, R. Miknys, „Arcana” 2006, nr 70–71, s. 33–81.

mogli swobodnie zdecydować, kiedy takie porozumienie z pałającymi żądzą rewanzu Niemcami skonsumować. Lenin mówił wprost:

Polska – posiadziemy ją i tak, kiedy wybije godzina, a zresztą projekty stworzenia „Wielkiej Polski” są wodą na nasz młyn, bo póki Polska będzie rościć takie pretensje, póty Niemcy będą po naszej stronie. Im silniejsza będzie Polska, tym bardziej Niemcy będą ją nienawidzić, a my potrafimy posługiwać się tą ich wieczną nienawiścią. [...] Niemcy są naszymi pomocnikami i naturalnymi sprzymierzeńcami, ponieważ rozgoryczenie z powodu poniesionej klęski prowadzi ich do rozruchów i zamieszek, dzięki którym mają nadzieję rozerwać żelazną obręcz, czyli pokój wersalski. Oni pragną rewanzu, a my rewolucji. Chwilowo interesy nasze są wspólne. Staną się odrębne i Niemcy zostaną naszymi wrogami w dniu, kiedy zechcemy się przekonać, czy na zgłiszczach starej Europy powstanie nowa hegemonia germańska czy też komunistyczny związek europejski⁴³.

Nietrudno ulec sile perswazji tych słów, tej wizji, która tak proroczco, rzecz można, w wydarzeniach roku 1939 upatruje konsekwencji warunków pokoju 1920 r. A jednak należy przypomnieć także komentarze Wiktora Koppa, sowieckiego dyplomaty, który zabiegał wówczas o geopolityczne porozumienie na linii Moskwa–Berlin. Kopp ubolewał bardzo nad tym, że nie doszło niego już w 1920 r. Przypominał, że była na to już wtedy wielka szansa i że to właśnie pokój ryski tę szansę pogrzebał. Nieznany jeszcze nikomu Hitler nie mógł być wtedy stroną takiego porozumienia, ale niemieccy „nacjał-bolszewicy” (i patrolujący im militaryści spod znaku gen. Ericha Ludendorffa) byli już realną siłą w polityce, a przynajmniej w niemieckiej opinii publicznej. Nie wygrali w 1920 r., wbrew nadziejom i pracy Koppa. Utrwalenie niepodległej, względnie silnej Polski, ustabilizowanie porządku wersalskiego na wschodzie Europy przez traktat ryski oraz brak bezpośredniego połączenia terytorialnego między Rosją i Niemcami – wszystko to rzeczywiście osłabiało orientację wschodnią, prorosyjską w polityce niemieckiej. Koncepcja, którą chciał zrealizować Kopp, oznaczała sojusz Berlina z Moskwą – nie tylko przeciw Polsce, lecz także przeciw Europie Zachodniej, przeciw zwycięskiej Entencie. W polityce niemieckiej po 1920 r. owa orientacja miała swoją oczywistą kontynuację – od Rapallo w 1922 r. poczynając, poprzez kolejne sowiecko-niemieckie układy polityczne i handlowe. Jednak przecież nie ona dominowała w następnych kilkunastu latach, ale aż do 1933 r. przeważała zdecydowanie tendencja do nieprovokowania zwycięskich mocarstw zachodnich, do stopniowego wpasowania Niemiec w porządek Europy wersalskiej.

⁴³ Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce, Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza, T. 29, L.Dz. 5239: raport mjr. Zygmunta Ołdakowskiego z 27 IX 1920 r. z Berna (odpis tłumaczenia pozyskanej przez polskiego agenta od Humberta-Droza wypowiedzi Lenina na język polski). Rzecz ciekawa, wypowiedź ta została następnie – bez podania źródła – niemal dosłownie opublikowana w londyńskim „The Times” (z 6 XI 1920 r., s. 1 – jako korespondencja z Helsingforsu).

Kopp zdawał sobie sprawę, że coraz trudniej będzie wykorzystać Niemcy do owej ostatecznej walki przeciw Wersalowi, do owej *Endkampf*, o której mówił Lenin, koniecznej do ostatecznego zatriumfowania komunizmu⁴⁴.

Przywołując ten scenariusz historii alternatywnej: potencjalny sukces orientacji wschodniej w polityce niemieckiej i zbliżenie bolszewików w Rosji z „nacionał-bolszewikami” w Niemczech już w 1920 r., chcę poddać pod rozważenie jeszcze dwie kwestie. Skoro nad owym planem jak najbardziej realnie pracowano już w 1920 r., a jego główny wykonawca tak a nie inaczej ocenił konsekwencje traktatu ryskiego, to może wolno spojrzeć na ów traktat jako na układ polityczny, który w istocie opóźnił, odsunął na wiele lat fatalny w skutkach (nie tylko dla porządku wersalskiego, ale dla milionów istnień ludzkich) geopolityczny sojusz komunistycznej Moskwy z rewanżystowskim Berlinem? Jeśli w sierpniu 1939 r. doszło do paktu Stalina z Hitlerem, to czy rzeczywiście była to konsekwencja niedoskonałości podpisanego ponad 18 lat wcześniej pokoju ryskiego, czy też raczej wynik błędów politycznych popełnionych nie w Rydze i nie w Warszawie, ale także w innych stolicach europejskich, i to nie w 1920 r., ale w drugiej połowie lat trzydziestych XX w.?

Można też zastanowić się nad alternatywą, jaką dla wywalczonego przez Wojsko Polskie zwycięstwa pod Warszawą i warunków geopolitycznego kompromisu, uzyskanych po tym zwycięstwie w pokoju ryskim, tworzyła koncepcja brytyjskiego premiera Lloyd George'a. Jej istotą było jak najszybsze włączenie Rosji sowieckiej do europejskiego układu politycznego i wymiany handlowej – układu i wymiany, której stronami miały być wielkie mocarstwa. O genezie tej koncepcji i próbie jej realizowania od stycznia 1920 r. pisałem obszernie gdzie indziej. Tu przypomnę tylko, że Polska była dla brytyjskiego premiera jedynie przeszkodą – chyba że udałoby się ją skurczyć do rozmiarów, w których mogłyby ją zaakceptować i Moskwa, i Berlin – właściwi partnerzy nowej wymiany. Stąd wynikała idea tzw. linii Curzona, wytyczonej w istocie przez sir Philipa Kerra, osobistego sekretarza i najbliższego powiernika politycznego Lloyd George'a, a przedstawionej w nocy sekretarza stanu Foreign Office do Gieorgija Cziczierina z 11 VII 1920 r. Wynikiem tej koncepcji były także prowadzone od końca maja w Londynie rozmowy z sowiecką delegacją handlową, które przekształciły się z inicjatywy Lloyd George'a w rozmowy polityczne. Ich rangę potwierdzał udział Lwa Kamieniewa (osoby

⁴⁴ Dlatego też jeszcze w lutym 1921 r. gorąco namawiał Cziczierina i Lenina, by odwlec podpisanie traktatu ryskiego i tym sposobem pomóc Niemcom w niezmiernie ważnej dla nich sprawie zbliżającego się plebiscytu na Śląsku. Kopp chciał za wszelką cenę podtrzymać żywotność słabnącej „orientacji wschodniej” w polityce niemieckiej. Główny negocjator sowiecki w Rydze, Adolf Joffe odrzucał jednak te sugestie jako sprzeczne z najważniejszym interesem państwa sowieckiego, którym w danym momencie był pokój. Zob. depeşe Joffego do Lenina na ten temat z 23 II 1921 r., Rossijskij Gosudarstwiennyj Archiw Socjalno-Politiczeskoj Istorii w Moskwie, f. 5 [Lenin], op. 1, je.chr. 2134, k. 31.

numer trzy w hierarchii państwa sowieckiego i partii bolszewickiej). Już 4 sierpnia prowadził on rozmowy na Downing Street 10, a sześć dni później przysłuchiwał się z łoży przeznaczony dla najznakomitszych gości w parlamencie brytyjskim, jak premier Lloyd George uzasadnia potrzebę przyjęcia przez Polskę sowieckich warunków pokoju (w istocie zgody na kapitulację i sowietyzację)⁴⁵.

Lloyd George od początku zakładał klęskę Polaków w militarnym starciu z Rosją sowiecką. Wyjeżdżał w połowie sierpnia do szwajcarskiej Lucerny w przekonaniu, podtrzymanym przez powracającego z misji informacyjnej do Polski sekretarza gabinetu Maurice'a Hankeya, że upadek Warszawy jest nieuchronny. Liczył, że prowadzone od trzech miesięcy w Londynie negocjacje z wysłannikami „czerwonej” Moskwy przyniosą w tym krytycznym momencie rezultat. Chciał wykorzystać tę chwilę, aby wynegocjować nowy ogólnoeuropejski układ polityczny, który byłby w istocie zasadniczą korektą systemu wersalskiego. Element tej strategii stanowił wcześniejszy pomysł organizacji konferencji w Londynie, na której w głównej roli – obok gospodarza – wystąpiłby wysoki przedstawiciel Rosji sowieckiej. Mniejsze kraje Europy Wschodniej, sąsiedzi Rosji, miałyby na niej jedynie wysłuchać werdyktu wydanego przez mocarstwa.

Polityczny projekt Lloyd George'a upadł wskutek zdecydowanego zwycięstwa polskiego w sierpniu, odniesionego wbrew oficjalnym sugestiom Londynu, by Warszawa skapitulowała przed Moskwą. Jak mogłyby wyglądać skutki powodzenia planu Lloyd George'a, w interesujący sposób pokazał kanadyjski historyk dyplomacji sowieckiej Richard K. Debo. W świetle znanej dokumentacji źródłowej nie miał on wątpliwości, że zwycięstwo sowieckie nad Polską oznaczałoby co najmniej sowietyzację Polski. Lenin i towarzysze z Politbiura mogliby następnie zawrzeć układy z Niemcami (w duchu umów przygotowywanych latem przez Koppa) oraz Wielką Brytanią. Brytyjski premier zakładał, że fala sowietyzacji zatrzyma się na granicy Niemiec. Po 20 sierpnia spotkał się w Lucernie z włoskim premierem Giovannim Giolittim, który w swej polityce wobec Rosji sowieckiej dał się już poznać jako zwolennik linii Lloyd George'a. Niedaleko, również w Szwajcarii, bawił wtedy także niemiecki premier Walter Simons. Lloyd George i Giolitti mogliby wówczas wspólnie zaapelować do Simonsa i francuskiego przywódcy Alexandre'a Milleranda o natychmiastowe spotkanie na konferencji międzynarodowej, na której uzgodniliby konieczną rewizję Wersalu, aby zażegnać kryzys. Oczywiście razem z przedstawicielami uznanej za równorzędne mocarstwo Rosji sowieckiej. Czy Francja, naturalnie niechętna takiemu rozwiązaniu – pyta retorycznie Debo – mogłaby się jednak sprzeciwić w sytuacji, kiedy miałyby

⁴⁵ Szerzej na ten temat zob. A. Nowak, *Czy mogło nie być II wojny światowej? O tzw. nocie Curzona z 11 lipca 1920 r. i jej (możliwych) konsekwencjach*, w: *Niepiękny wiek XX*, red. J. Eisler i in., Warszawa 2010, s. 21–46.

przeciw sobie Wielką Brytanię, a na wschodzie zabrakłoby jej (po upadku Polski) jakiegokolwiek, nawet „zastępczego”, sojusznika? Czy Paryż odważyłby się popychać Niemcy w otwarte szeroko objęcia „czerwonej” Moskwy? Miałaby miejsce konferencja, tyle że w pełni „udana” i przyniosłaby takie efekty, jak wydarzenia 1922 r. z Genui i Rapallo⁴⁶.

Tylko czy taka konferencja, o jakiej myślał Lloyd George, mimo że istotnie mogła uwolnić Europę od widma kolejnej wielkiej wojny, przyniosłaby trwałe rezultaty i stabilizację? Kanadyjski historyk wyraził w tym względzie zasadniczą wątpliwość. Stwierdził, że sama siła polskiego nacjonalizmu, zepchniętego wówczas na margines, byłaby prawdziwą piętą achillesową zarówno systemu sowieckiej dominacji, jak i całego nowego układu międzynarodowego w Europie Wschodniej. Rosja sowiecka nie miała jeszcze dość sił, zauważa Debo, by rozszerzyć swoje wpływy aż do granic Niemiec.

Nie można się nie zgodzić z twierdzeniem, że Moskwa była zbyt rozległa terytorialnie. Rok 1920 to nie 1945 (lub 1939). [...] Piłsudski tak naprawdę zrobił przysługę bolszewikom, odciągając ich od Polski w 1920 roku. W dłuższej perspektywie Rosja sowiecka prawdopodobnie skorzystała na tym terytorialnym *status quo*, które idealnie odzwierciedlało aktualny układ sił. Sowieckiej Polski nie dałoby się uchronić ani przed wewnętrzną destabilizacją, ani zewnętrzną agresją. Istnienie takiego tworu stanowiłoby źródło ogromnej słabości i poważne zagrożenie dla wewnętrznej stabilności i międzynarodowego bezpieczeństwa Rosji sowieckiej⁴⁷.

Scenariusz alternatywny, przedstawiony przez kanadyjskiego badacza, zawiera dwa założenia, które bliskie były samemu Lloydowi George'owi: jedno formułowane otwarcie, że Polska poniesie klęskę (czyli nie będzie miała głosu w nowym układzie politycznym 1920 r.), drugie – przyjmowane po cichu – że Rosja sowiecka zagra w owym scenariuszu taką rolę, jaką przypisze jej „walijski czarodziej”. Przypomnieć zatem warto, że Lenin i jego współtowarzysze z Politbiura nie mieli wcale takiego zamiaru. To oni chcieli wykorzystać Lloyda George'a i prowadzoną przezeń grę, nie myśleli wcale zatrzymywać się na granicy Niemiec. Wskazywały na to nie tylko cytowana wyżej korespondencja między Leninem i Stalinem z końca lipca, lecz także konkretne działania z połowy sierpnia (np. przygotowywanie maszyn drukarskich z niemieckimi czcionkami oraz „niemieckich towarzyszy”, którzy mieli ruszyć po upadku Warszawy z nową falą propagandy za zachodnią granicę Polski⁴⁸). W tej perspektywie koncepcje Lloyda George'a okazywały się zdecydowanie nierealistyczne.

⁴⁶ R.K. Debo, *Survival and Consolidation. The Foreign Policy of Soviet Russia 1918–1921*, Montreal–London 1992, s. 409–412.

⁴⁷ Ibidem, s. 412.

⁴⁸ Na ten temat zob. np.: Rossijskij Gosudarstwiennyj Wojennyj Archiw w Moskwie, f. 104 (Front Zachodni), god 1920, op. 15 (dopolnitielnaja), d. 17: telegramy Ivara Smilgi (komisarza Frontu Zachodniego) – telegram Smilgi do Trockiego z 14 VIII 1920 r.

Na początku września brytyjski premier zdawał sobie sprawę, że wydarzenia w Europie Wschodniej wymknęły się spod jego kontroli. Być może taki jest właśnie najważniejszy sens traktatu ryskiego. Choć często uznajemy go (słusznie) za swoiste dopełnienie systemu wersalskiego, to trzeba koniecznie pamiętać, że nie został on podyktowany przez zwycięzców I wojny światowej. Nie był porządkiem narzuconym przez mocarstwa zachodnie, ale raczej wyrazem ich bezsilności. Z chwilą gdy w 1920 r. Stany Zjednoczone faktycznie porzuciły problemy europejskie, a w relacjach między Londynem i Paryżem pojawiły się liczne rozbieżności dotyczące stosunku tak do pokonanych Niemiec, jak do spraw rosyjskich (sowieckich) i wschodnioeuropejskich w ogóle, pojęcie „mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone”, które zdawało się gwarantować siłę nowemu, powojennemu łaadowi, stawało się puste. Wielka Brytania miała więcej kłopotów z utrzymaniem swego ogromnego imperium, niż możliwości wykorzystania tej potęgi w Europie. Lloyd George widział, że Francja w roli owego pomocnika nie wystarczy, nawet jeśli wesprą ją jeszcze Włochy. Dlatego upatrywał kandydatów gdzie indziej – wśród państw, które zawsze były mocarstwami – w Niemczech, choćby nawet pokonanych, i w Rosji, choćby i sowieckiej. Wielka Brytania konkurowała z nią gdzie indziej – w Azji. Tej konkurencji obawiała się nadal w Turcji, na Zakaukaziu, w Afganistanie i Indiach⁴⁹. W Europie Wschodniej rada byłaby podzielić się odpowiedzialnością za porządek właśnie z Rosją, także dlatego, by odciągnąć ją od spraw azjatyckich. Lloyd George zmierzał w istocie do tego, by ład wersalski zaczął przypominać bardziej ten z Wiednia, czyli taki, o którym decydują wyłącznie mocarstwa i dzielą się odpowiedzialnością. Natomiast mniejsze państwa, narody i ich aspiracje postrzegane są wyłącznie jako swoisty kłopot, z którym wielu muszą sobie radzić.

Zwycięstwo polskie pod Warszawą, a następnie negocjowany samodzielnie przez Polskę traktat pokojowy z Rosją sowiecką budziły irytację Lloyda George'a i później także resentment. Z owego resentymentu wynika być może przynajmniej część gorzkich uwag kierowanych zwłaszcza przez historyków anglosaskich pod adresem systemu wersalskiego (a tym bardziej wersalsko-ryskiego), którego Lloydowi George'owi nie udało się „zreformować” w duchu dawnego koncertu mocarstw. W takiej perspektywie możemy zobaczyć szczególnie znaczenie polskiego zwycięstwa militarnego w sierpniu 1920 r. i następnie pokoju w Rydze. Traktat nie spełnił oczywiście wszystkich aspiracji narodowych obecnych w Europie Wschodniej po I wojnie światowej. Niektóre z owych aspiracji – zwłaszcza ukraińskie i białoruskie – boleśnie podeptał⁵⁰.

⁴⁹ Znakomicie streszczał wszystkie te obawy artykuł londyńskiego „The Times” – *A Step Toward Peace*, z 28 VIII 1920 r. Na tych azjatyckich frontach ewentualnej rywalizacji z Rosją (sowiecką) koncentrował swą uwagę kierownik Foreign Office, George Curzon – całkowicie bierny w sprawach Polski i Europy Wschodniej.

⁵⁰ Choć nie była to wina „złowrogich knozań” Narodowej Demokracji i jej delegata w Rydze Stanisława Grabskiego, jak głosi stworzona w obozie Piłsudskiego legenda, podtrzymywana

Na tym polegała jego oczywista słabość. A jednak łamał on zasadę, iż tylko wielkie mocarstwa, bez żadnego głosu państw mniejszych, mogą decydować o kształcie międzynarodowego porządku, szczególnie w Europie Wschodniej i Środkowej, gdzie rolę jedynych odpowiedzialnych gospodarzy przypisano w takiej imperialnej mentalności Niemcom i Rosji. Polska w traktacie ryskim torowała drogę mniejszym państwom, które chciały samodzielnie decydować o swym losie przy akceptacji mocarstw. Rosja sowiecka czuła się zmuszona, choćby tymczasowo, to prawo uznać. Mocarstwa zachodnie, przynajmniej w tym wypadku, również. Traktat ryski pozostaje więc w historii tej części Europy, która z perspektywy Zachodu najczęściej postrzegana jest jako obszar między Rosją a Niemcami, przykładem uznania przez mocarstwa suwerenności mniejszych państw.

Okazała się ona nietrwała, ponieważ zabrakło dla niej tego geopolitycznego poparcia ze strony mocarstw zachodnich, zwłaszcza anglosaskich, o jakie dopominali się bez skutku Piłsudski, Mackinder czy autor memoriału przedstawionego w gabinecie brytyjskim przez lorda Curzona w końcu 1919 r. Trwałego geopolitycznego przełomu sama Polska, bez wsparcia Zachodu, nie była w stanie osiągnąć. Ukazała jednak praktyczną możliwość takiego przełomu.

Streszczenie

Wojna sowiecko-polska, toczona w latach 1919–1920, a zwłaszcza jej rozstrzygająca faza w 1920 r., ukazana jest tutaj w perspektywie analiz geopolitycznych, jakie uwypukliły znaczenie regionu Europy Wschodniej, między Rosją etniczną a Niemcami. W tej perspektywie analizowana jest ekspansja rewolucyjnej Rosji, zmierzającej do podporządkowania tego regionu i dojścia do Niemiec, a jednocześnie próba stworzenia przez Polskę (Piłsudskiego) niezależnego zarówno od Niemiec, jak i od Rosji ośrodka siły politycznej między Bałtykiem i Morzem Czarnym. Wynik konfrontacji między tymi dążeniami w 1920 r. autor analizuje, wykorzystując m.in. koncepcję *Heartlandu* (1904 i 1919) brytyjskiego geografa Halforda Mackindera, Leninowską wizję generalnego starcia z „zachodnim imperializmem” (*Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu*, 1917 i 1920), jak również koncepcje strategiczne z kręgu sekretarza Foreign Office w latach 1919–1920, lorda G.N. Curzona oraz pierwsze idee rosyjskich „eurazjanistów” (N. Trubecki, P. Sawicki).

The Geopolitical Importance of the 1920 Polish-Soviet War

The Polish-Soviet War waged in 1919–1920, and especially its decisive stage in 1920, is presented here in the perspective of geopolitical analyses that emphasised the importance of the Eastern European region, between ethnic Russia and Germany. It is in this perspective

do dziś nawet przez tak poważnych badaczy, jak Timothy Snyder, *Sketches from a Secret War. A Polish Artist's Mission to Liberate Soviet Ukraine*, New Haven–London 2005, s. 11–15. Legendę tę obalił ostatecznie w swej mistrzowskiej monografii przebiegu rokowań ryskich Jerzy Borzęcki, *The Soviet-Polish Peace of 1921 and the Creation of Interwar Europe*, New Haven–London 2008, s. 130–133, 153.

that the author analyses the expansion of revolutionary Russia seeking to subordinate this region and the access to Germany on the one hand, and on the other – the attempts made by Poland (Piłsudski) to create an independent – both of Germany and Russia – power centre between the Baltic and Black Sea. The output of these efforts in 1920 the author analyses on the basis of, among others, the idea of *Heartland* (1904 and 1919) of the British geographer Halford Mackinder, Lenin's vision of full-scale battle against the "Western imperialism" (*Imperialism: The Highest Stage of Capitalism*, 1917 and 1920), as well as strategic concepts from the circle of the British Foreign Secretary in 1919–1920, Lord George Nathaniel Curzon, and early ideas of Russian "Eurasianists" (Nikolai Trubetzkoyi, Petr Savitsky).

Bibliografia

- Ashworth L., *Realism and the Spirit of 1919: Halford Mackinder, Geopolitics and the Reality of the League of Nations*, „European Journal of International Relations” 2010, t. XX, s. 1–23.
- Biskupski M., *The Wilsonian View of Poland: Idealism and Geopolitical Traditionalism*, w: *Wilsonian East Central Europe. Current Perspectives*, red. J.S. Micgiel, New York 1995, s. 123–145.
- Blouet B., *Halford Mackinder. A Biography*, Austin 1987.
- Borzęcki J., *The Soviet-Polish Peace of 1921 and the Creation of Interwar Europe*, New Haven–London 2008.
- Debo R.K., *Survival and Consolidation. The Foreign Policy of Soviet Russia 1918–1921*, Montreal–London 1992.
- Eberhardt P., *Podstawy teoretyczne i ideowe geopolityki według Rudolfa Kjällena*, „Przegląd Geograficzny” 2012, t. LXXXIV, z. 2, s. 313–332.
- Gilmour D., *Curzon. Imperial Statesman*, New York 1994.
- Hughes M., *British Foreign Secretaries in an Uncertain World, 1919–1939*, New York 2006.
- Kearns G., *Geopolitics and Empire. The Legacy of Halford Mackinder*, Oxford 2009.
- Kearns G., *The Political Pivot of Geography*, „The Geographical Journal” 2004, t. CLXX, nr 4, s. 337–346.
- Kennan G. F., *Russia and the West Under Lenin and Stalin*, Boston 1960.
- Kissinger H., *Diplomacy*, New York 1993.
- Long D., *Towards a New Liberal Internationalism. The International Theory of J.A. Hobson*, Cambridge 1996.
- Mackinder H.J., *Democratic Ideals and Reality*, London 1919.
- Mackinder H.J., *The Geographical Pivot of History*, „The Geographical Journal” (April) 1904, t. XXIII, nr 4, s. 421–437.
- MacMillan M., *Peacemakers. Six Months that Changed the World*, London 2001.
- Nowak A., *Eastern European Geopolitical Shifts and the British Imperial Imagination, 1914–1919: From Balfour to Mackinder and Back Again*, w: *Breaking Empires, Making Nations? The First World War and the Reforging of Europe*, red. R. Butterwick-Pawlikowski, Q. Cloet, A. Dowdall, Warsaw 2017, s. 171–202.
- Nowak A., *Metamorfozy Imperium Rosyjskiego 1721–1921. Geopolityka, ody i narody*, Kraków 2018.
- Nowak A., *Pierwsza zdrada Zachodu. 1920 – zapomniany appeasement*, Kraków 2016.
- Nowak A., *Polska i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (do kwietnia 1920 roku)*, Kraków 2001.
- Steiner Z., *The Lights that Failed. European International History 1919–1933*, Oxford 2005.
- Ulam A., *Expansion and Coexistence. Soviet Foreign Policy 1917–1973*, Westport 1968.
- Venier P., *The Geographical Pivot of History and Early Twentieth-Century Geopolitical Culture*, „The Geographical Journal” 2004, t. CLXX, nr 4, s. 330–336.

Biogram: **Andrzej Nowak** – prof. dr hab. na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. Specjalizuje się w zakresie historii politycznej i intelektualnej Europy Wschodniej, studiów nad pamięcią europejską oraz badań porównawczych nad imperiami. Redaktor naczelny „Kwartalnika Historycznego”. Opublikował ostatnio m.in.: *Imperiological Studies. A Polish Perspective* (2011); *Dzieje Polski*, t. I–IV (2014–2019); *Pierwsza zdrada Zachodu. 1920 – zapomniany appeasement* (2015); *Metamorfozy Imperium Rosyjskiego 1721–1921. Geopolityka, ody i narody* (2018); *O historii nie dla idiotów. Rozmowy i przypadki* (2019). E-mail: aw.nowak@uj.edu.pl.